Opłata pocztowa opłacona gotówką. WYDANIE V, IV, III.

Rok XVII. Kraków, czwartek 13 grudnia 1934 Nr. 341

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ulica Orzeszkowej L. 7.
Telefon Nr. 102-79. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 136-89.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12-ej do 1-ej w południe.

15 GROSZY

Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do administracji.
Rękopisów redakcja nie zwraca.
Za inseraty redakcja nie odpowiada.
Ceny ogłoszeń i prenumeraty uwidocznione na ostatniej stronie

Jakie zmiany wprowadza Senat do projektu konstytucji

Skreślenie zasady proporcjonalności w wyborach

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 12. (Sin) Spokojny zwykle Senat, którego obrady nie przyciągają nigdy uwagi ani prasy, ani nawet sfer poselskich, był dziś przedmiotem szczególnej obserwacji posłów senatorów oraz prasy. W komisji konstytucyjnej Senatu zebrali się senatorowie, członkowie tej komisji, dla wysłuchania referatu senatora Rostworowskiego o projekcie konstytucji, uchwalonym przez sejm. Oczywiście, nietyle referat ile poprawki, wniesione przez referenta po rozmowie prezesa Sławka z marsz. Piłsudskim były przedmiotem zainteresowania. Poza członkami komisji zebrali się również wszyscy rzeczoznawcy, a mianowicie: prof. Starzyński ze Lwowa, prof. Komarnicki (Kl. Nar.), poseł Car, prezes Sławek i poseł Makowski. Prof. Bobrzyński nadesłał list, że nie może przybyć spowodu choroby. Z przedstawicieli rządu był m. in. obecny prokurator Sądu Najwyższego Artur Miller, jeden z najbliższych współpracowników wicemarszałka Cara.

Po otwarciu posiedzenia przez przewodniczącego sen. Targowskiego zabrał głos sen. Woźnicki (Str. Lud.) oświadczając, że w dniu 26 stycznia br. cały kraj, całe społeczeństwo a nawet zwolennicy obecnego systemu rządzenia zaskoczeni zostali wiadomością o uchwaleniu przez Sejm niepostawionego poprzednio na porządku obrad projektu ustawy konstytucyjnej. Sposób uchwalenia tego projektu wywołał zdumienie w najszerszych kołach społeczeństwa i znalazł już ocenę w wystąpieniach w Senacie przy zeszłorocznej debacie budżetowej. Nie powtarzając więc dziś ówczesnych naszych argumentów — oświadcza sen. Woźnicki — zgłaszam wniosek formalny, który komisja zechce przedstawić Senatowi do uchwalenia. Wniosek ten opiewa:

Wysoki Senat uchwalić raczy:

Senat postanawia odrzucić bez rozpatrzenia przesłany Senatowi przez marszałka Sejmu projekt ustawy konstytucyjnej, jako uchwalony w Sejmie niezgodnie z przepisami obowiązującej konstytucji. O uchwale niniejszej Senat postanawia zawiadomić Prezydenta Rzeczypospolitej i marszałka Senatu.

Wniosek ten został odrzucony.

Zkolei zabrał głos referent projektu sen. Rostworowski, który podkreślił, że prace nad rewizją konstytucji posuwały się powoli. Mówca zwrócił uwagę, że fakt ten był wykorzystywany przez opozycję dla celów agitacyjnych. Opozycja żywiła nadzieję, że zagadnienie rewizji jest tylko hasłem wyborczem, które nigdy zrealizowane nie będzie. Przeczy jednak temu zbyt wyraźnie cały szereg oświadczeń marszałka Piłsudskiego, co nie pozostawiało wątpliwości, że zagadnienie ustrojowe będzie rozwiązane. Następnie referent przedstawił obszernie historję prac nad zmianą konstytucji począwszy od 1-szej częściowej reformy w r. 1926.

Przechodząc do charakterystyki projektu, uchwalonego w styczniu br. przez większość sejmową, mówca wskazał, że projekt zrywa z dotychczasową teorją o podziale władz, stając na stanowisku, że władza państwowa jest jednolita, niepodzielna i skupia się w osobie głowy państwa. Funkcją prezydenta jest harmonizowanie działań naczelnych organów państwowych, dlatego też projekt rozróżnia dwie grupy aktów urzędowych głowy państwa: dla jednej grupy wymaga kontrasygnaty, drugą od niej zwalnia. Konstytucja ściśle rozgranicza te dziedziny.

Następnie mówca omówił kwestję odpowiedzialności parlamentarnej w brzmieniu nowego projektu sejmowego, zaznaczając, że postanowienia, dotyczące izb ustawodawczych wprowadzają poważne ograniczenie nietykalności parlamentarnej, utrzymują system dwuizbowy, ale nie stają na stanowisku pełnego równouprawnienia obu izb. Sejm pozostaje nadal reprezentacją społeczeństwa, powoływaną na podstawie terytorjalnej. Jedyną zmianą jaką wprowadza projekt w tej dziedzinie, jest zmiana granicy wieku dla czynnego i biernego prawa wyborczego.

O ile chodzi o strukturę Senatu, to projekt szuka innej struktury niż obecna, nie przesądzając jednak jego budowy i składu. M. in. w skład drugiej izby mają wejść w jednej trzeciej senatorowie mianowani przez Prezydenta Rzplitej.

Skolei sen. Rostworowski omówił merytoryczne poprawki, które proponuje do tekstu sejmowego, jedyną głębszą zmianą jest zmiana przepisów, dotyczących struktury Senatu. Referent proponuje skreślić art. 36 a art. 35 nadać następujące brzmienie:

„Senat składa się z senatorów, powołanych w 1/3 przez Prezydenta Rzplitej a w 2/3 w drodze wyborów. Kadencja senatu rozpoczyna się i kończy jednocześnie z kadencją sejmu.

Ordynacja wyborcza do Senatu określi liczbę senatorów, oraz sposób ich powoływania, tudzież oznaczy kategorję osób, którym służyć będzie prawo wybierania i wybieralności"

W postanowieniach dotyczących ordynacji wyborczej do Sejmu, mówca proponuje skreślenie w art. 27 projektu ustawy proporcjonalności, utrzymując powszechność, tajność, bezpośredniość i równość.

W zakończeniu mówca stwierdził, że projekt unika radykalnych rozwiązań i nie zapożycza ideologji ustrojowej z żadnego ze skrajnych prądów współczesnych.

Po referacie sen. Głąbiński (Kl. Nar.) postawił wniosek o skierowanie do marszałka Sejmu zapytania, czy przy uchwalaniu projektu ustawy konstytucyjnej w Sejmie było na sali wymagane przez konstytucję quorum. Po wyjaśnieniu przewodniczącego, że wniosek porusza nanowo sprawę już przesądzoną przez jedną z poprzednich uchwał komisji, sen. Głąbiński postawił wniosek o reasumpcję tamtej uchwały. Wniosek ten w głosowaniu upadł.

Na tem komisja odroczyła swe posiedzenie do dnia 13 b. m.

Dziś w numerze:

M. Kahany: W oparach zbrodni marsylskiej (List z Genewy)
Poseł Dr. E. Sommerstein: Numerus clausus czy nullus w notarjacie?
L. R.: Cienie „prosperity"
h. p.: Francja likwiduje...
X.: Teatr pod znakiem księżyca
DZIENNICZEK

„Zima" w Palestynie

Jerozolima, 11. 12. ŻAT. Od paru dni zapanowała w Palestynie zima. Ulewne deszcze miejscami dochodzą do 40 mm. Miasta przybrały już swój charakterystyczny zimowy wygląd. Wskutek wadliwej kanalizacji ruch samochodowy jest bardzo utrudniony. W Tel Awiwie zalana została nisko położona dzielnica Żydów jemenickich Machne Josef, gdzie musiano wzywać pomocy straży pożarnej. Woda dosięgała tu wysokości pół metra. Liczne drogi międzymiastowe były zalane do tego stopnia, że żadna komunikacja kołowa nie była na nich możliwa.

Echa zajść w Kfar Saba

Jerozolima. 11 12. ŻAT. Brytyjski sędzia w Jaffie skazał 21 robotników żydowskich na grzywny po 8 funtów z zamianą na 6 tygodni aresztu za obstawienie pikietami plantacyj w Kfar Saba, w której zatrudniani byli robotnicy arabscy.

Rosenberg — zastępcą sekretarza generalnego Ligi Narodów

(Telegram własny „Nowego Dziennika")

Genewa, 11. 12. (K) Na poufnem posiedzeniu Rada Ligi mianowała dotychczasowego charge d'affaires ambasady ZSRR. w Paryżu Rosenberga podsekretarzem generalnym Ligi Narodów, począwszy od dnia 1-go stycznia 1935 r.

Klemens Krauss dyrektorem opery berlińskiej

Berlin, 11. 12. PAT. W poniedziałek wieczorem ukazał się krótki komunikat premjera pruskiego Goeringa, powołujący na opróżniony urząd dyrektora opery państwowej w Berlinie dyrektora opery wiedeńskiej Klemensa Kraussa. O tem, czy Krauss przyjął zaproszenie premjera pruskiego, komunikat nie wspomina.

W oparach zbrodni marsylskiej

(Od naszego korespondenta genewskiego)

Genewa, 9 grudnia.

Kulka w ruletce

Prawie wszystkie państwa świata prowadzą obecnie hazardową politykę zagraniczną. Niebezpieczeństwo nowej wojny wisi w powietrzu mimo pokojowych zapewnień wszystkich ministrów spraw zagranicznych. Niewiadomo tylko, jaki będzie rozkład sił i gdzie pierwszy konflikt wybuchnie. We wszystkich państwach panują mniej lub bardziej głębokie wewnętrzne kryzysy gospodarcze, społeczne i ustrojowe. Idea pokojowej współpracy międzynarodowej w ramach powojennych traktatów doznała głębokiego wstrząsu, najpierw na Dalekim Wschodzie, z powodu imperjalistycznych zamiarów Japonji, a potem w samem sercu Europy, z powodu zbrojącej się do odwetu Trzeciej Rzeszy i rozpętanych przez jej propagandę rewolucyjno-reakcyjnych, do obalenia istniejącego porządku dążących sił w całej biedniejszej części Europy. Według uproszczonego, czysto politycznego schematu stoją sobie naprzeciw państwa, chcące za wszelką cenę utrzymać stan stworzony traktatami pokojowemi, państwa, które chciały by ten stan w tym lub innym kierunku obalić, państwa stojące jedną nogą w jednym, a jedną w drugim obozie i wreszcie państwa neutralne. Ten obraz polityczny służy jednak tylko za parawan, za którym kryje się znacznie głębsza i mocniej zróżniczkowana walka gospodarczo-społeczna i ideologiczna dwóch obozów, z których jeden znalazł swój skrajny wyraz w komunizmie rosyjskim, a drugi w narodowym „socjaliźmie" niemieckim. Tej walce przyglądają się ministrowie spraw zagranicznych i dyplomaci zebrani ponownie w Genewie. Stoją dookoła ruletki ze wzrokiem utkwionym w skaczącą wesoło białą kulkę. Każda partja postawiła na inny numer. Jej wygrana musi być porażką partji przeciwnej. Można jeszcze „stawiać", pro ponować nowe pakty i sojusze, zabezpieczać się na obie strony, kalkulować według kluczów starych graczy — krupjer nie krzyknął jeszcze sakramentalnego: „Messieurs, rien ne va plus..."

Debata o teroryźmie

Po zatwierdzeniu sprawozdania Komitetu Trzech w sprawie plebiscytu w Zagłębiu Saary przeszła Rada Ligi do zbadania skargi jugosłowiańskiej przeciwko rządowi węgierskiemu jako moralnemu sprawcy zbrodni marsylskiej. Ale ponieważ Rada Ligi nie jest trybunałem, a rząd węgierski w każdym razie nie jedynym sprawcą moralnym dokonanej przez terorystów macedońskich i kroackich zbrodni, debata potoczyła się rychło na tory polityczne: Obóz broniący europejskiego „status quo" powojennego wytoczył ostry proces obozowi rewizjonizmu, stawiając go pod pręgierz opinji publicznej jako duchowego ojca zbrodniczego i ohydnego teroryzmu. Francja, Turcja, Grecja i Sowiety poparły Małą Ententę, Wielka Brytanja zachowała neutralność, Italja poparła bez zastrzeżeń tezę węgierską, w myśl której nie mający nic wspólnego z teroryzmem rewizjonizm jest jednym z czynników... pokoju międzynarodowego. Polska reprezentowana na tej tak ważnej sesji przez nowego, młodego przedstawiciela jej przy Lidze Narodów, p. min. Komarnickiego, zajęła stanowisko bardzo wstrzemięźliwe ze względu na więzy przyjaźni, łączące ją w równej mierze z Jugosławją i z Węgrami. O zapatrywaniach naszego rządu na tezy rewizjonistyczne i antyrewizjonistyczne, rozwinięte w czasie debaty, nie można się było z deklaracji min. Komarnickiego niczego dowiedzieć. — Ważny był natomiast ustęp, zawierający dyskretną, ale niemniej jednoznaczną skargę pod adresem rządu czechosłowackiego. Fakt że wzmianka ta wyrażona została w debacie, w której Benesz wygłosił ostrą filipikę przeciwko rewizjonizmowi, posługując się argumentami, które przez 14 lat powojennych były stale w ustach polskich ministrów spraw zagranicznych, musiała zresztą ściśle objektywnej mowie min. Komarnickiego na dać pozory pośredniego poparcia dla węgierskich tez rewizjonistycznych. Oświadczając pozatem, że rząd polski otrzymał pewne satysfakcje od rządu czeskiego w sprawie terorystów ukraińskich „dopiero po zamordowaniu ś. p. min. Pierackiego", stworzył p. min. Komarnicki w umysłach wielu zagranicznych słuchaczy mniemanie, jakoby między rolą rządu węgierskiego w sprawie zamachu na króla Aleksandra a rolą rządu czechosłowackiego w sprawie zamachu na śp. min. Pierackiego mogło istnieć jakieś podobieństwo.

Należy się obawiać, że debata w Radzie Ligi nad tą sprawą nie doprowadzi do żadnych istotnie realnych rezultatów. Niema bowiem w Radzie jednomyślności co do istotnego znaczenia jednego z najbardziej podstawowych artykułów Paktu Ligi, mianowicie art. 10, według którego „członkowie Ligi zobowiązują się do poszanowania i do utrzymania całości terytorjalnej, oraz obecnej niezależności politycznej wszystkich członków Ligi przed wszelką napaścią z zewnątrz. W razie napaści, groźby lub niebezpieczeństwa napaści, Rada obmyśla sposoby, jak zapewnić wykonanie tego przepisu". Otóż niema wątpliwości — przedstawiciel Węgier poparty przez przedstawiciela Itaiji w oświadczeniach swoich tego nie ukrywali — że szereg państw - członków Ligi, nie mówiąc już zupełnie o Niemczech hitlerowskich (które w tym wypadku działały lojalnie, występując z Ligi) nie ma zamiaru „poszanować i utrzymać całości terytorjalnej" innych członków Ligi i że używa przeciwnie wszystkich legalnych i nielegalnych sposobów, by przygotować i umożliwić nowy podział terytorjalny Europy.

Można naturalnie dyskutować bez końca nad uzasadnieniem rewizjonizmu i nad jego bezwzględną szkodliwością. Można także bronić słuszności rewizjonizmu i oburzać się przeciwko „niemającemu z nim nic wspólnego" teroryzmowi. Ale nie ulega wątpliwości, że istotne rozwiązania są tylko dwa: albo końcowy triumf rewizjonizmu poprzez teroryzm i wojny, albo jego porażka wobec zorganizowanego oporu wszystkich państw, stojących na gruncie utrzymania powojennego „status quo". Wraz z porażką rewizjonizmu znikłby również, a w każdym razie osłabłby ogromnie — teroryzm. Pod warunkiem oczywiście, że wewnętrzna polityka państw europejskich n. p. w stosunku do mniejszości, prowadzonaby była również w duchu traktatów pokojowych...

Francja na rozdrożu

Podczas gdy na scenie genewskiej trwa jeszcze namiętna debata jugosłowiańsko-węgierska, toczą się w kulisach ciągłe rozmowy na temat zorganizowania bezpieczeństwa europejskiego. Projektów Paktów, począwszy na wschodnim a skończywszy na jakimś nowem wydaniu mussolińskiego Paktu Czterech — nie brak. Ostatnio zajmują się również władcy Trzeciej Rzeszy bardzo aktywnie obmyślaniem paktów z Francją wzamian za legalizację ich zbrojeń. Polityka Ludwika Barthou była jasną i zdecydowaną. Dążyła ona konsekwentnie do postawienia rewizjonizmu w Europie przed zorganizowanym frontem przeciwników i do zmuszenia go do kapitulacji. Piotr Laval ma inne, bardziej niezdecydowane metody, a to dlatego, że wierzy w możliwość dojścia do jakiegoś modus vivendi z Niemcami hitlerowskiemi. Chce w każdym razie w tym kierunku wyczerpać najpierw wszystkie możliwości i może przekonać opinję publiczną własnego kraju, że porozumienie Francji z hitlerowskiemi Niemcami byłoby dla niej samobójstwem. Litwinow zaniepokoił się temi ryzykownemi próbami Lavala i podpisał z nim dla pewności „protokuł", który jest rodzajem wstępu do sojuszu francusko-sowieckiego na wypadek niedojścia do skutku Paktu Wschodniego.

Ale Laval nie stracił jeszcze nadziei, że Niemcy zgodzą się wkońcu na przystąpienie do Paktu Wschodniego i na powrót do Ligi Narodów. Być może, że się nie mylił. Władcy Trzeciej Rzeszy są w coraz krytyczniejszem położeniu i długo już w swojej izolacji pozostać nie mogą. Wzamian za uznanie ich zbrojeń gotowi będą do wielu ustępstw, wyrażających się wszak głównie w podpisywaniu „świstków papieru". Wobec tych perspektyw trudno nam pojąć, dlaczego Polska przypatruje się tej całej ewolucji zdaleka i zupełnie biernie.

M. KAHANY.

Jak Rada Ligi Narodów załatwiła skargę Jugosławji

Rząd węgierski wezwany do ukarania swych władz, które umożliwiły przygotowanie zamachu marsylskiego

Jak już wczoraj w części nakładu donieśliśmy, Rada Ligi Narodów przyjęła jednomyślnie kompromisową uchwałę w sprawie skargi jugosłowiańskiej na poniedziałkowem nocnem posiedzeniu. — Wyznaczone na godzinę 22'30 posiedzenie, rozpoczęto się z poważnem opóźnieniem, wywołanem brakiem odpowiedzi z Budapesztu, czy premjer Gombös zgadza się na proponowaną formułę, przyjętą już w zasadzie przez min. Kanya. Odpowiedź ta nadeszła dopiero o godz. 23'30, poczem posiedzenie natychmiast się rozpoczęło.

Sprawozdawca delegat Wielkiej Brytanji, Eden, przedstawił Radzie następującą rezolucję:

1) Rada, przekonana, że jest rzecznikiem uczuć całej Ligi Narodów, jednomyślna w ubolewaniu spowodu zamachu, który kosztował życie rycerskiego króla Aleksandra Pierwszego, Zjednoczyciela i Ludwika Barthou, piętnuje tę ohydną zbrodnię, przyłącza się do żałoby narodu jugosłowiańskiego i narodu francuskiego i domaga się, aby wszyscy winni zostali ukarani.

2) Rada przypomina, że wszystkie państwa mają obowiązek niezachęcania i nietolerowania na swojem terytorjum jakiejkolwiek działalności terorystycznej w celach politycznych, że wszystkie państwa nie powinny zaniedbać niczego dla zapobieżenia i zwalczania czynów tego rodzaju, oraz dla udzielania w tym celu swej pomocy rządom

które o nią proszą, stwierdza, że obowiązki te narzucają się w szczególności członkom Ligi Narodów z tytułu zobowiązań, zawartych w pakcie Ligi w związku z przyjętem przez nich zobowiązaniem szanowania integralności terytorjalnej i niepodległości politycznej innych członków.

3) Rada w trosce o dobro porozumienia pomiędzy członkami Ligi, od którego zależy pokój, i mając do nich zaufanie, że unikną wszystkiego, co mogłoby mu zaszkodzić, stwierdzając, że z odbytej debaty oraz z dokumentów, które jej zostały przedstawione, a w szczególności z korespondencji dyplomatycznej, wymienionej pomiędzy rządami węgierskim i jugosłowiańskim, wynika, **że różne kwestje, dotyczące istnienia lub działalności poza terytorjum Jugosławji elementów terorystycznych, nie zostały załatwione w okolicznościach, dających zadośćuczynienie rządowi jugosłowiańskiemu, stwierdzając, że według tych debat i dokumentów pewne władze węgierskie wzięły na siebie, przynajmniej przez zaniedbanie, odpowiedzialność spowodu czynów, związanych z przygotowaniami do zamachu marsylskiego, uważając z drugiej strony, że rząd węgierski, świadomy swej odpowiedzialności międzynarodowej, ma obowiązek powziąć lub spowodować bezzwłocznie wszelkie odpowiednie sankcje w stosunku do tych swoich władz, których wina byłaby ustalona, przekonana o woli rządu węgierskiego wywiązania się z tego obowiązku, — wzywa go do zakomunikowania Radzie zarządzeń, które poweźmie w tym celu.**

Rada, zważywszy, że reguły prawa międzynarodowego, dotyczące zwalczania działalności terorystycznej nie są w chwili obecnej dostatecznie sprecyzowane dla zagwarantowania w sposób skuteczny międzynarodowej współpracy w tym względzie, postanawia utworzyć komitet rzeczoznawców, którego zadaniem będzie zbadanie tej sprawy w celu opracowania przedprojektu konwencji międzynarodowej, mającej zapewnić zwalczanie usiłowań i zbrodni, popełnionych dla celów terorystycznych politycznego, postanawia, że komitet ten składać się będzie z 11 członków, wyznaczonych przez rządy: Belgji, W. Brytanji, Hiszpanji, Chili, Francji, Węgier, Włoch, Polski, Rumunji, Szwajcarji i ZSRR przesyła temu komitetowi do zbadania sugestje, przedstawione Radzie przez rząd francuski i wzywa rządy, któreby miały ze swej strony sugestje w tej sprawie, aby zakomunikowały je sekretarzowi generalnemu dla zbadania ich przez komitet, wzywa komitet do przedstawienia Radzie raportu, w celu zastosowania przez nią procedury, przewidzianej w rezolucji Zgromadzenia z dnia 25 września 1931 r., a dotyczącej opracowywania ogólnych konwencyj, dyskutowanych pod auspicjami Ligi Narodów.

Przedstawiając powyższą rezolucję Radzie Ligi, sprawozdawca Eden zaznaczył, że Rada nie jest trybunałem sądowym. Nie rozporządza ona środkami dla prowadzenia śledztwa sądowego. Jej rolą jest pomaganie stronom do wznowienia stosunków polit. pożądanych między członkami Ligi. W związku z odpowiedzialnością pewnych władz węgierskich, sprawozdawca uważa za słuszne, aby rząd węgierski sam przedsięwziął śledztwo, powziął odpowiednie sankcje i podał Radzie do wiadomości wydane zarządzenia.

W głosowaniu imiennem rezolucja została przyjęta jednomyślnie.

Zabrał głos min. Laval, podkreślając, że Liga Narodów jeszcze raz oddała wielką usługę pokojowi. Baron Aloisi wyraził radość, że spór, mogący narazić na niebezpieczeństwo dobre porozumienie międzynarodowe, został pomyślnie załatwiony.

JAKA BĘDZIE POGODA?

Przewidywany przebieg pogody na środę 12 bm.: W południowej części kraju przeważnie pochmurno i deszczowo, dość ciepło, umiarkowane, chwilami porywiste wiatry z kierunku wschodniego. W pozostałych częściach kraju najwierw dość pogodnie, potem wzrost zachmurzenia. Nieco cieplej. Umiarkowane wiatry wschodnie i południowo- wschodnie

•

Szata śnieżna do 5 ctm. utrzymuje się na Wileńszczyźnie, Podlasiu, Polesiu i w okolicy Lwowa. W Tatrach powłoka śnieżna na Hali Gąsienicowej 24 ctm., przy Morskiem Oku 5 ctm., w Zakopanem ślad.

Poseł Dr. Emil Sommerstein

Numerus clausus czy nullus w notarjacie?

Pisałem niedawno o numerus nullus w notarjacie i chodziło wtedy o zbiorowe wypowiedzenie posad asesorom notarjalnym Żydom, zatrudnionym w kancelarjach notarjuszy Polaków czy Ukraińców.

Artykuł został skonfiskowany we Lwowie, ukazał się w prasie stołecznej i krakowskiej, a po pewnym czasie po decyzji Sądu okręgowego, jako trybunału prasowego, we Lwowie i we lwowskiej.

W tym czasie najbardziej autorytatywny czynnik państwowy w dziedzinie notarjatu oświadczył, że nie dopuści do walk narodowościowych czy wyznaniowych na tym odcinku.

Zdawało się, że odwróciła się karta na korzyść asesorów czy aplikantów notarjalnych Żydów.

Lecz oto pojawił się w endeckim „Kurjerze Lwowskim“ „Głos notarjusza Polaka w sprawie ataku żydowskiego na polskich notarjuszy“.

W artykule tym po odmalowaniu niebezpieczeństwa zażydzenia notarjatu na terenie apelacji lwowskiej — a mówi się o tem, mimo, że dawna cyfra 11 notarjuszy Żydów spadła do cyfry dwóch, mimo powiększenia wydatnego ogólnej liczby notarjuszy na tym obszarze — znajduje się ustęp końcowy następujący:

„W myśl tego stu kilkudziesięciu nas, notarjuszów Polaków, na obszarze lwowskiej apelacji doszliśmy więc do następującego porozumienia:

Notarjusze Żydzi i Rusini niech zajmują personel ruski i żydowski, Polacy zaś polski.

Czy jest tu antysemityzm? Czy sprzeciwia się to ustawodawstwu polskiemu? W każdym razie jestto w myśl Starego Testamentu, który każe pamiętać o swoim wyznawcy, a dopiero potem, byle bez jego szkody, o człowieku, należącym do innego plemienia i wyznania.

Notarjusze Polacy nie dadzą się sterroryzować atakami prasy żydowskiej ani interpelacjami posłów sjonistycznych. W swojej kancelarji jesteśmy panami i uważamy za nasze prawo dawanie zarobków tym, których uważamy sobie za bliższych“.

Nie uważałem za konieczne ani nawet wskazane polemizować z powyższym głosem, i nie byłbym go obecnie przytoczył, gdyby nie była nastąpiła realizacja tego wskazania we lwowskiej Izbie notarjalnej.

Wedle obowiązującego prawa o notarjacie, aplikanta notarjalnego może skreślić rada notarjalna z listy, jeżeli uzna, że ze względu na swoje postępowanie aplikant nie odpowiada godności i powadze stanowiska, albo też nie wypełnia swych obowiązków. Na uchwałę tę służy aplikantowi zażalenie do kolegjum administracyjnego Sądu apelacyjnego. A więc nawet aplikant musi wiedzieć, co mu rada notarjalna zarzuca i ma możność obrony wyjaśnienia w dwóch instancjach.

Asesor notarjalny zrównany jest z notarjuszem i może być skreślony z listy asesorów poza wypadkiem trwałej niezdolności do służby z powodu upadku sił fizycznych lub umysłowych i utraty z mocy wyroku sądowego praw cywilnych lub obywatelskich, względnie ich ograniczenia, jedynie wskutek wyroku Sądu dyscyplinarnego, złożonego ze sędziów i notarjuszy, przyczem przewidziane są dwie instancje.

Tymczasem wbrew tym przepisom, drogą „gabinetowej justycji“, ustalono nową listę aplikantów i asesorów notarjalnych Żydów, a to z opuszczeniem równo 50 proc. dotychczasowej ich liczby.

Ale właściwie po bliższem zbadaniu tej nowej listy okazuje się, że na siedmiu asesorów tylko trzech ma posady, a z pośród sześciu aplikantów tylko dwóch.

Powie ktoś: przecie ustalenie to nie ma żadnego znaczenia prawnego, bo bez przepisanego ustawą, wyżej przedstawionego postępowania nie można aplikantów czy asesorów skreślać z listy.

Ależ faktyczne i praktyczne następstwa tej nieoficjalnej nowej listy wyrażają się w tem, że no-

tarjusze Polacy rozwiązują stosunek z aplikantem czy asesorem Żydem, jeżeli nie znalazł się na tej nowej liście, a równocześnie asesorowie czy aplikanci Żydzi, którzy uprzednio z powodu wypowiedzenia stracili posady, mimo, że pozostali na nowej liście, nie mogą posad otrzymać, bo decyduje głos notarjusza Polaka z „Kurjera Lwowskiego“.

W ten sposób pozostało w notarjacie z trzydziestu kilku asesorów i aplikantów Żydów 3 asesorów i 2 aplikantów i w ten sposób realizuje się wezwanie „Kurjera Lwowskiego“ o odżydzenie notarjatu na terenie apelacji lwowskiej.

Aplikanci czy asesorowie skreśleni dowiadują się o tem skreśleniu drogą okrężną, nieraz od swoich szefów, tem mniej wiedzą, co się im zarzuca. Nie mają możności obrony ani wyjaśnienia. Jeżeli popełnili czyny, które ich czynią niegodnymi stanowiska w notarjacie, należy im wytoczyć postępowanie dyscyplinarne. Wyrok sędziów i notarjuszy ich potępi albo oczyści.

Ależ tych przestępstw nie ma; dlatego realizować można hasło odżydzenia notarjatu tylko drogą Sądu kapturowego, gdy sędzia i oskarżyciel jednoczą się w jednej osobie, bez przesłuchania obwinionego, bez przeprowadzenia dowodów i bez przedstawienia ich wyników obwinionemu i bez zakomunikowania obwinionemu wyroku tego sądu skorupkowego.

Hasło odżydzania ma nietylko podkład ideowy, zaczerpnięty z „Kurejra Lwowskiego“, czy „Gazety Warszawskiej“, ale opiera się na bardzo przyziemnych przesłankach.

Chodzi o to, że asesor czy aplikant Żyd przyciąga do kancelarji notarjusza Polaka klijentelę żydowską — co oczywista nie podoba się reszcie notarjusza w danem mieście.

A więc z tego konkluzja, że asesor czy aplikant Żyd może pozostać tylko w mieście, gdzie urzęduje tylko jeden notarjusz, albo też notarjusze zawarli spółkę kartelową. Z tych powodów nie może naprzykład we Lwowie urzędować asesor Żyd do chwili powstania kartelu notarjalnego.

Hasło odżydzania w myśl wskazań „Kurjera Lwowskiego“, sięga głębiej, obejmuje nietylko a-

sesorów i aplikantów, ale i personel kancelaryjny, manipulacyjny, maszynistki i solicytatorów, kursorów i inkasentów.

Jeszcze przed kilku tygodniami Izba notarjalna we Lwowie zażądała od swych członków ujawnienia wyznania i narodowości zajętego u nich personelu.

Po przedłożeniu tych wykazów — jakby za rozkazem — następuje zbiorowe wypowiedzenie żydowskiego personelu, usuwa się najstarsze siły żydowskie, a pozostawia się niedawno przyjęte katolickie, albo też w miejsce usuniętych przyjmuje się świeżych pracowników.

Znowu realizuje się wskazanie „Kurjera Lwowskiego“: „Polacy u Polaków“, dalsza część „Żydzi u Żydów“ pozostaje teorją, bo tych żydowskich notarjuszy niema.

I tak znowu pokaźna ilość egzystencyj żydowskich, brutalnie wyrzucona poza nawias życia zawodowego, zarobkowego, na nędzę, na poniewierkę, mimo kwalifikacji, mimo wieloletniej sumiennej, uczciwej pracy.

A jedyna przyczyna — quoniam Judaeus.

I dzieje się to w zawodzie, który opiera się na nominacji rządowej, ma charakter monopoliczny i zrównany jest ze stanowiskiem urzędnika państwowego.

Zapytujemy rząd, czy udziela aprobaty tym praktykom, nieopartym na żadnym przepisie prawnym, zapytujemy, czy rząd akceptuje ten pogląd, że Żydzi mają znaleźć zajęcie tylko u Żydów i że „chleb w Polsce należy się przedewszystkiem Polakowi“.

Na tę odpowiedź czekają nietylko zrozpaczone, bezpośrednio dotknięte rodziny, skazane na śmierć głodową, ale cała ludność żydowska w Polsce.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Wydatki i dochody polskich kolei państwowych

Według ostatnich obliczeń, wydatki polskich kolei państwowych wynosiły w ciągu I. półrocza br. ogółem 376.794 tys. zł, w tem na koleje normalnotorowe przypada 372.319 tys. zł i na koleje wąskotorowe 4.475 tys. zł

Dochody kolei wynosiły w tym okresie 413.915 tys. zł, ze czego eksploatacja kolei normalnotorowych przyniosła 410.665 tys. zł. Z przewozu osób temi kolejami wpłynęło 94.474 tys. zł, z przewozu bagażu 4.142 tys. zł, z przewozu towarów i poczty 274.167 tys zł., inne dochody wyniosły 37.882 tys. zł. Eksploatacja kolei wąskotorowych przyniosła 3.250 tys. zł, w tem z przewozów 2.816 tys. zł i inne dochody 434 tys. zł.

Trudności handlu bawełną

Rozwój samoistnego handlu bawełną surową w Polsce natrafia na pewne trudności. Tak więc w związku ze stworzeniem przez Bank Gospodarstwa Krajowego wydziału warrantowego w Gdyni, mającego na celu uzyskiwanie tanich kredytów wynikła trudność na tle wysokości opłat stemplowych. Opłaty te wynoszą przeszło 8 proc rocznie. Utrudnia to korzystanie z kredytu warrantowego handlu bawełną, co spowodowało interwencje przedstawicieli sfer gospodarczych i czynników rządowych. Analogiczną trudność dla handlu bawełną stwarzają podwójne opłaty stemplowe na fakturach, przyczem wielokrotne interwencje czynników gospodarczych nie dały narazie żadnych pozytywnych wyników.

Izba Handlowa Polsko-Czeskosłowacka

Utworzone w swoim czasie w Morawskiej Ostrawie towarzystwo polsko- czeskosłowackie zostanie w najbliższym czasie całkowicie zreorganizowane. Reorganizacja ta pójdzie w kierunku utworzenia czeskosłowackiej izby handlowej. Siedzibą izby będzie Praga, podczas gdy w Morawskiej Ostrawie utworzona zostanie ekspozytura tej izby.

Opodatkowanie robotników cudzoziemskich we Francji

Komisja skarbowa parlamentu francuskiego uchwaliła w jednym z artykułów ustawy skarbowej wprowadzenie podatku od robotników zagranicznych. Podatek ten wynosić ma 1 proc. od zarobków, nieprzekraczających 18 000 franków rocznie, oraz 5 proc. od zarobków cudzoziemców, którzy pobierają ponad 18.000 franków rocznie.

Na plenarnem posiedzeniu izby deputowanych postanowiono przepis ten wyłączyć z ustawy skarbowej i ma on być uchwalony jako oddzielna ustawa.

Fuzja producentów środków wybuchowych

We włoskim przemyśle fabryk produkujących środki wybuchowe, nastąpić ma fuzja szeregu wielkich przedsiębiorstw w Medjolanie i Rzymie o łącznym kapitale przeszło 10 miljonów lirów. Fuzja ta poprzedzona została konsolidacją największych fabryk dynamitu, które zwiększyły w sierpniu swe kapitały z 20 miljonów na 60 miljonów lirów.

Światowa produkcja obuwia

Główny urząd statystyczny Stanów Zjednoczonych oblicza produkcję obuwia skórzanego na świecie w r. 1934 na 900 miljonów par. Oznaczałoby to zwiększenie produkcji światowej o 20 proc. w porównaniu z r 1933. Około 40 proc. całej produkcji światowej obuwia skórzanego przypada na przemysł Stanów Zjednoczonych.

Jean Giono — ofiarą mistyfikacji

Ministerstwo propagandy Trzeciej Rzeszy rozpisało nagrodę w kwocie 20.000 marek za najlepszą powieść, poświęconą idei porozumienia niemiecko-francuskiego. Ku zdziwieniu wszystkich figuruje znany pisarz francuski Jean Giono wśród sędziów konkursowych. Powieści Giona wydał nakład S. Fischera w tłómaczeniu niemieckiem, a krytyka niemiecka nazwała Giona „francuskim Hamsunem“. Ale Giono jest komunistą i członkiem francuskiej partji komunistycznej. Niedawno podpisał wraz z całym szeregiem wybitnych przedstawiceli elity europejskiej protest przeciwko terorowi narodowo-socjalistycznemu. Gdy Giono dowiedział się, że figuruje jako jeden ze sędziów konkursowych, pospieszył natychmiast z wyjaśnieniem, z którego okazało się, że wciągnął go w całą tę matnię zięć niedawno zmarłego S. Fischera i obecny właściciel nakładu dr. Bermann. Giono, który żyje w małej swojej miejscowości rodzinnej Manosque zdala od świata, uwierzył swemu nakładcy niemieckiemu, że chodzi tu o inicjatywę czysto prywatną, z którą niemiecka propaganda nie ma nic wspólnego. Gdy się dowiedział, że za tą sprawą ukrywa się ministerstwo propagandy Trzeciej Rzeszy, cofnął natychmiast swój udział w sądzie konkursowym, oświadczając, że padł tylko ofiarą mistyfikacji. Jest to jeszcze jeden przyczynek do metod, praktykowanych przez niemiecką propagandę zagraniczną.

Przestępca polityczny czy kryminalny?

Sensacyjna afera w Aleksandrji.

W Aleksandrji wzbudza obecnie powszechne zainteresowanie afera, której bohaterem jest pewien obywatel niemiecki nazwiskiem Hans Wolfgang Mattern. Gdy Mattern wylądował, został natychmiast aresztowany na żądanie konsula niemieckiego, który domaga się obecnie wydania go Niemcom pod zarzutem, że popełnił w Niemczech cały szereg czynów kryminalnych. Mattern natomiast przedstawia sytuację trochę inaczej, oświadczając, że jest emigrantem politycznym, który uciekł z obozu koncentracyjnego. Sprawa dzięki prasie stała się bardzo głośna, a niektóre ugrupowania polityczne zaczęły się domagać wypuszczenia Matterna na wolność. Konsul niemiecki przedłożył rzekome dowody, z którychby wynikało, że Mattern rzeczywiście ma na sumieniu rozmaite sprawki, kolidujące z kodeksem karnym. W ostatniej chwili połknął Mattern stłuczone szkło, tak że musiano go przewieść w stanie ciężkim do szpitala.

Zbliżenie francusko-włoskie

(h. p.) W przededniu wyjazdu do Rzymu został Barthou zabity, ale pielęgnowana przez niego myśl zbliżenia francusko-włoskiego nie zeszła z nim razem do grobu, ostatnio zaś coraz liczniejsze są zwiastuny zacieśnienia węzłów między temi łacińskiemi siostrzycami. Wiadomo, że sytuacja Lavala w Genewie była niezwykle trudna, gdyż zmuszony do poparcia Jugosławji liczył się równocześnie bardzo z tem, aby nie dotknąć czemkolwiek Włoch.

Tydzień bieżący i przyszły są bowiem tygodniami spotkań, po których wielu wiele sobie obiecuje. W najbliższych dniach ma się udać min. Laval do Rzymu na spotkanie z Mussolinim. Ubiegłej niedzieli odbyło się w Genui spotkanie kombatantów francuskich i włoskich, w którem brał udział francuski minister marynarki Pietri, w poniedziałek zaś miała miejsce w Rzymie uroczystość odsłonięcia pomnika Chateubrianda w obecności Mussoliniego, gdzie główne przemówienie wygłosił p. Henry Beranger, przewodniczący komisji zagranicznej senatu francuskiego.

Prasa z tej okazji przypomina, że początek poprawy stosunków włosko-francuskich związany jest właściwie z wizytą tegosamego senatora Berangera w Rzymie w 1932 roku. Sam zaś p. Beranger zaopatrzył swój wyjazd w następujący komentarz: „Nie omieszkam naturalnie spotkać się z Mussolinim i sądzę, że ta wymiana poglądów okaże się korzystna dla znalezienia możliwości współpracy między obydwoma narodami“. Żywię nadzieję, że moja misja będzie w tym kierunku ostatnim etapem przed przybyciem p. Lavala do Rzymu“.

„L'Avvenire d'Italia“ przywiązuje również niezwykłą wagę do tych spotkań i konkluduje optymistycznie: „Spotkania francusko włoskie w Rzymie, opóźnione na skutek tragedji marsylijskiej mogą nam przynieść piękną niespodziankę na Boże Narodzenie.

Nowy pretendent do tronu greckiego



Książę grecki Mikołaj, ojciec księżniczki Kentu, Maryna, wymieniany jest jako pretendent do tronu greckiego.

Cienie „prosperity“

W licznych opisach, wywiadach, zestawieniach statystycznych można często czytać skargę o jednostronnym kierunku odbudowy Palestyny. Obok wielkiej ilości świateł i blasków, ma prosperity palestyńska także bardzo dużą ilość cieni i usterek, a jednym z zasadniczych braków jest niewątpliwie przerost elementu miejskiego, albo jak się to nazywa, urbanizacja Palestyny. Nie pomagają nawoływania, bez echa mijają hasła „frontem do ziemi“, małe wrażenie wywierają ciągłe wskazywania na niebezpieczeństwo, grożące nam w Palestynie spowodu masowej emigracji z kolonij rolniczych do miast — emigracja ta trwa i przybiera wcale duże rozmiary. Walka o zasadę pracy żydowskiej w kolonjach rolniczych staje się powoli iluzoryczna, bo coraz mniej robotników znajduje się w kolonjach i często kolonista o najlepszej woli zmuszony jest zatrudniać robotników nieżydowskich z braku robotników żydowskich. Koła robotnicze zdają sobie dobrze sprawę z tej sytuacji, bo częste „mobilizacje“, przeprowadzane pod hasłem powrotu do kolonij rolniczych kończą się bezskutecznie.

Jest to niewątpliwie jeden z zasadniczych problemów życia palestyńskiego, a jego doniosłość sięga daleko poza granice prosperity i obecnej rzeczywistości palestyńskiej. Nie jest to przytem w żadnym razie wyłącznie problem ekonomiczny, lecz istota jego tkwi znacznie głębiej. Koła lewicowe często wskazują na okoliczność, że główną rolę w emigracji z kolonij do miast odgrywa moment ekonomiczny, ale przecież pamiętamy jeszcze dobrze nie tak dawne czasy, kiedy młodzież, która szła osuszać bagna Emeku, opuszczała ochoczo o wiele większe centra kultury, niż jest Tel Awiw i o wiele lepsze widoki zarobkowania i zdobywania karjery, niż w miastach palestyńskich. Trudno więc usprawiedliwić obecną ucieczkę ze wsi do miast wyłącznie momentem gospodarczym. Jest to bowiem zagadnienie nietylko ekonomiczne, lecz także, a może przedewszystkiem kulturalne. To co było hasłem i wiarą poprzedniego pokolenia chaluców — praca na roli, stało się dziś, w okresie prosperity frazesem, używanym często na zebraniach, ale nierealizowanych w życiu. Zmieniło się nastawienie do problemu pracy i do problemu ziemi w Palestynie, zmieniło się przedewszystkiem w szeregach młodzieży chalucowej, bo inaczej nie można sobie wytłomaczyć masowego opuszczania kolonij w pogoni za zarobkami w miastach. Jeszcze niedawno zdawało się, że zdołaliśmy dokonać wielkiego przeobrażenia psychiki żydowskiej, że po wielu wiekach oderwania od ziemi, przywróciliśmy znowu kontakt Żyda z pracą na roli, dziś trzeba dzieło to rozpocząć na nowo. Dziś trzeba jeszcze raz powtarzać stare abecadło sjonistyczne o znaczeniu pracy, o znaczeniu ziemi i w tym duchu wychowywać młodzież chalucową. Są to elementarne i zdawałoby się nawet wyszarzałe już truizmy, ale niestety nie straciły one niczego na aktualności.

Niedawno przyjmowano uroczyście w kolonji palestyńskiej Rechowot Weizmanna, pracującego tam w Instytucie rolniczym. Witał go także senjor rolników palestyńskich, M. Smilański. Dziwnie brzmiały jego słowa: W okresie niezwykle pomyślnych perspektyw rozwoju Palestyny, mówił Smilański o wielkich niebezpieczeństwach, jakie zagrażają odbudowie Palestyny. A Weizmann zgodził się, w tym jedynym wypadku, z poglądem Smilańskiego. Obaj mówili o problemie pracy i problemie ziemi, obaj mówili o niezwykle szybkim postępie urbanizacji Palestyny i o żółwim kroku rolnictwa palestyńskiego. To jest problem, w którym zawarte jest niebezpieczeństwo i który rzuca cień na obecną prosperity palestyńską.

L. R.

Henri Bergson i Leon Blum nawołują Żydów do samoobrony

W odpowiedzi na ankietę amerykańskiego „Togu“ zabrali m. in. głos wybitny filozof francusko-żydowski, członek Akademji Francuskiej, Henri Bergson i przywódca socjalistów, Leon Blum. Bergson oświadczył: Niebezpieczeństwo hitleryzmu polega według mnie przedewszystkiem na tem, że jeżeli uda się Führerowi przywrócić „prosperity“, choćby pozornie tylko przez sztuczny rozwój przemysłu wojennego, przyczyni się to do rozwoju antysemityzmu również w innych krajach. Albowiem skoro mogło się udać Hitlerowi wyprowadzenie Niemiec z kryzysu mimo prześladowania Żydów, stanie się to bodźcem do naśladowania jego metod i poza Niemcami.

Jedynem lekarstwem na to jest — jak sądzę — poruszenie opinji kulturalnego świata. Niech Żydzi apelują do cywilizacji, niech głos Żydów rozbrzmiewa po całym świecie. Barbarzyńcy nie chcą wiedzieć nic o zawieszeniu broni, ani o łasce. Żydzi muszą zorganizować samoobronę i przedłożyć swoje pretensje kulturalnej opinji całej ludzkości.

Leon Blum wypowiedział się z entuzjazmem o zwołaniu Kongresu Żydowskiego. Nadszedł czas zmobilizować wszystkie demokratyczne elementy przeciwko czarnej reakcji, która odżyła w Niemczech, a która grozi również Francji, Anglji i Stanom Zjednoczonym. Musimy już teraz pozyskać nowych przyjaciół do walki z hitleryzmem. Jest poprostu zbrodnią stać na uboczu w obecnej chwili, albowiem grozi nam ten sam los, jaki spotkał braci naszych w Niemczech, również i w Ameryce na wypadek gdyby faszyzm doszedł tam do głosu. Jestem przekonany, że żydowski Kongres Światowy zada bolesny cios całej reakcji i dopomoże elementom demokratycznym w stawianiu czoła faszyzmowi, który grozi zalewem całej ludzkości i przywróceniem epoki średniowiecza.

Przewiezienie zwłok błp. Adolfa Standa do Palestyny

We Wiedniu ukonstytuował się z inicjatywy Organizacji Sjonistycznej szerszy komitet obywatelski, mający na celu podjęcie starań o przewiezienie zwłok błp. Adolfa Standa z cmentarza żydowskiego we Wiedniu do Palestyny. Na czele komitetu stanął wiceprezes Gminy Żyd. we Wiedniu dr. Józef Löwenherz.

Pogłoski i ich zaprzeczenie

W Warszawie odbyla się onegdaj sesja Rady Poale-Sjonu i Hitachdutu w Polsce. „Hajnt“ donosi, że na sesji uchwalono większością głosów **nie ratyfikować** układu pokojowego, zawartego pomiędzy Bin Gurjonem i Żabotyńskim. W sesji wzięli udział przedstawiciele tych organizacyj w Palestynie, na Łotwie, na Litwie, w Czechosłowacji, Austrji i Rumunji.

ŻAT ogłasza komunikat Rady Światowego Zjednoczenia Poale-Sjon Hitachdut, zawierający zaprzeczenie wszelkich pogłosek, jakie pojawiły się w związku z obradami Rady. Sesja była ściśle poufna, a uchwały Rady nie będą opublikowane.

Reprezentant Żydów jugosłowiańskich u regenta Jugosławji

Białogród (ŻAT) W tych dniach drugi regent Jugosławji dr. Radenko Stankowic przyjął na audjencji członka zarządu głównego Związku Gmin Żydowskich dr. Bukica Pijade. Regent wykazał duże zainteresowanie dla sytuacji Żydów w Jugosławji i zaznaczył, że śledzi z wielkiem zainteresowaniem rozwój ruchu sjonistycznego, Żydzi jako naród kultury, zaznaczył regent, mają pełne prawo do pielęgnowania własnej kultury narodowej. Wierność w stosunku do ojczyzny a dążenia sjonistyczne bynajmniej nie stanowią żadnej wewnętrznej sprzeczności. W kwestji wysiedleń obywateli węgierskich z Jugosławji, z których cierpią także Żydzi, regent przyrzekł, że rząd przychylnie ustosunkuje się do tych osób, które optowały na rzecz Jugosławji lub robią starania w kierunku uzyskania obywatelstwa jugosłowiańskiego.

O jedność gminy żydowskiej we Wiedniu

Prasa rządowa popiera tendencje secesyjne Agudy.

Wiedeń (ŻAT) Organ rządu austrjackiego „Reichspost“ ogłasza treść memorjału skrajnie ortodoksyjnej „Schiffschul“ do rządu związkowego. „Reichsport“ uważa posunięcie Schiffschul za akcję „elementów religijnych przeciwko neologicznej większości żydowskiej“. Pismo popiera ideę odrębnej żydowskiej gminy ortodoksyjnej.

W rozmowie z przedstawicielem ŻAT-nej prezes wiedeńskiej gminy żydowskiej dr. Friedmann wyraził zdumienie z tego powodu, że „Reichspost“ znalazła się w posiadaniu kopji wspomnianego memorjału wcześniej, niż zarząd gminy żydowskiej. Opierając się na obowiązujących przepisach prawnych, dr. Friedmann sądzi, że żądanie Schiffschul nie może być przez władze uwzględnione. Jest także mało prawdopodobne, aby rząd zdecydował się na zmianę ustawy ze względu na liczebnie nieznaczną mniejszość.

Francja likwiduje...

W PRZESYCIE WRAŻEŃ.

(h. p.) Nieokiełzany jest francuski temperament. Wybucha rzadko, lecz tem gwałtowniej i z nieobliczalnym impetem. Rozruchy uliczne, przewrócone latarnie, barykady z tramwajów, przerywają monotonję szarego dnia.

Lecz po burzy — wypogodzenie. Jasny spokojny umysł francuski tem silniej potem spragniony jest spokoju. Zlikwidować, wygładzić, zatrzeć kanty, byleby wreszcie odetchnąć z ulgą.

A wre już w nadsekwańskiej krainie od samego początku naszego roku kalendarzowego. Najpierw Stawiski, potem rozruchy, potem Prince, dymisje ministrów i zamachy w Marsylji, projekty reformatorskie Doumergue'a i dramatyczne ich fiasko. Za dużo tego, czas skończyć.

Kraj nie chce rozdrażnienia, ma już do syta sensacji. Oczyścić atmosferę stęchlizny, usunąć przekupstwo, depravację, gangrenę, załagodzić możliwie konflikty polityczne, likwidować.

I likwiduje się.

NA PIERWSZEM MIEJSCU BONNY.

Z drugorzędnego funkcjonarjusza zaawansował Bonny nagle na oficera tzw. policji sądowej. Powierzono mu śledztwo w sprawie zagadkowej śmierci sędziego Prince'a i z jego polecenia aresztowano trzech osobników jako rzekomych zabójców sędziego. Aż nagle pękła bomba. Tygodnik prawicowy ‚Gringoire' zarzucił Bonny'emu, że sam był wmieszany w aferę Stawiskiego, fałszował grzbiety książeczek czekowych i, co najważniejsze umyślnie skierował śledztwo w aferze Prince'a na fałszywe tory, działając z ramienia zainteresowanej bandy, której zależało na zmyleniu władz sądowych. Bonny obrażony, zaskarżył „Gringoire" o oszczerstwo. I oto podczas procesu wyszły na jaw ciekawe sprawki tego dygnitarza policyjnego. Okazało się, że od dwóch lat szantażował Bonny na miljonowe kwoty niejaką panią Cotillon, — właścicielkę podejrzanego klubu, grożąc jej opublikowaniem kompromitujących fotografij.

Komisarz-oskarżyciel został z miejsca aresztowany, jego „honorowa pretensja" o zniesławienie oddalona, a „Gringoire" uwolniony od winy i kary. Wprawdzie żadnych stawianych Bonny'emu zarzutów „Gringoire" nie udowodnił, ale — racja stanu domagała się likwidacji spraw i sprawek i poprostu przewietrzenia atmosfery. Sąd też, jak widać, nie dążył wcale do wykrycia całej materjalnej prawdy, by nie rozjątrzać starych ran. Zamknięto Bonny'ego, który stał się uosobieniem rozkładu i gangsteryzmu.

Chce się bowiem uzdrowić stosunki, a przytem nie rozpętać namiętności, uciąć krótko a zarazem możliwie łagodzić.

NA GOSPODARCZYM FRONCIE.

Dążąc do ukrócenia wszelkiej swawoli, a więc również swawoli spekulantów, dążąc też przedewszystkiem do uspokojenia bezrobotnych coraz głośniej utyskujących na drożyznę, rząd francuski wniósł ostatnio projekt ustawy, normującej sprawę obrotu i gromadzenia zapasów zboża i wina. I rzecz znamienna: za nagłością wniosku rządowego wypowiedziała się cała Izba, nie było ani jednego sprzeciwu. Jakaś niewidoma ręka ucisza i — poskramia.

POJEDYNEK, KTÓRY SIĘ NIE ODBYŁ.

W administracji, w ekonomice, w polityce tensam tenor, tesame symptomy. Oto zdawało się nie ulegać żadnej wątpliwości, że zrobi się nowy huczek dookoła wizyty kombatantów francuskich u Hitlera. Krewki p. Franklin-Bouillon dał upust swemu rozgoryczeniu, podniósł ton wyzywająco. Pojedynek z p. Goy'em był nieunikniony.

Tak, w każdym innym czasie. Ale obecnie — nie. Nie wolno, nie czas po temu. Załagodzono konflikt ugodowo, a opinja była z tego nieprzewidzianego rozwiązania zadowolona i zaskoczona, w tej mierze, że jedno z poczytnych pism francuskich zamieściło na pierwszej swej stronie olbrzymi tytuł: „**Pp. Franklin Bouillon i Goy nie pojedynkowali się**".

Ta niezmiernie symptomatyczna dla dzisiejszych nastrojów ‚sensacja', która się nie odbyła, nie minęła bez echa. Wywołała w prasie komentarze, a nawet niezłe dowcipy, jak np.: gdy zatriumfuje w dziennikarstwie system tego rodzaju negatywnych tytułów, przeczytamy zapewne wkrótce że:

„Książę Kentu i księżniczka Maryna nie rozwiedli się" albo „Prezydent Lebrun nie został zabity w czasie polowania".

ZA CENĘ 900 MILJONÓW.

Unika się rozdrażnienia, zderzeń, starć. Kokietuje się Rosję, próbuje się wciąż szczęścia z paktem wschodnim, nie patrzy się krzywo na Ribbentropa. Zaś z załatwienia problemu Saary przez Komitet Trzech „na wszelkie ewentualności" jest opinja francuska wcale zadowolona. 900 miljonów franków, którą sumę otrzymać ma Francja na wypadek przyznania Saary Niemcom, to — bądźcobądź nie fraszka, a w przyłączenie Saary do Francji mało kto dziś wierzy. Ma się nawet wrażenie, że niejeden polityk żywi nadzieję, że po plebiscycie wyklaruje się nie co horyzont polityki francusko-niemieckiej, nastąpi odprężenie i kto wie, co dalej jeszcze A ciekawe, że niektóre pisma donoszą o tem, że w Niemczech publikuje się już teraz mapy, na których Saara mieści się w granicach Rzeszy, dodają od siebie: „Ce qui est presque naturel" — co jest omalże naturalne.

I nikt prawie nie uważa tego za defetyzm. Bo pocóż zaogniać sprawę, której szanse są minimalne?

Lepiej załagodzić. Opinja chce odprężenia.



A POTEM?

— Dzisiaj kobieta jest młoda do trzydziestu lat.
— A potem?
— A potem staje się młodszą. („Le Rire")

USPRAWIEDLIWIENIE

— Czy wam nie wstyd zabierać ze sobą synka na żebry? — gromi jakiś przechodzień żebraka.

— E, to wcale nie mój syn. To praktykant.

ŻYCZLIWY.

Poeta: wyobraź pan sobie, moja 3-letnia córeczka podarła mój najnowszy wiersz i wrzuciła go do pieca.

Znajomy: Jakto, więc maleńka umie już czytać?

ABY NAS ROZDZIELIĆ...

— Najdroższy — mówi narzeczona do ukochanego. — Mój ojciec stracił cały majątek.

— Jedyna — odpowiada on — wiedziałem, że ten człowiek użyje wszelkich środków, aby nas rozdzielić.

Teatr pod znakiem księżyca

(Korespondencja własna).

Londyn, w grudniu.

Księżyc stał się modny w teatrze, na scenie. — czy działał tu przypadek, zbieg okoliczności, czy też głębsza jakaś przyczyna — dość, że na scenach kilku teatrów londyńskich pojawiły się sztuki o tytułach sugestywnych: „Srebrny promień księżycowy", „Księżyc w żółtej rzece", „Trójkątny księżyc", wreszcie „Księżyc w czerwieni". Jak na jeden miesiąc i na jedno miasto, choćby tak olbrzymie, jak Londyn — chyba dosyć. Mnogość sztuk księżycowych w tutejszych teatrach mogłaby znaleźć jeszcze jedno wytłomaczenie: wpływ uroczystości weselnych na rozpoetyzowanie publiczności londyńskiej. Trzeba było być tutaj, obserwować zbliska nietyle samą uroczystość, przejazd dworu królewskiego przez miasto, ile te tłumy widzów liczące setki tysięcy. Główną chyba sprężyną psychiczną, która popchnęła zarówno „szarego człowieka", jak i ladies ze sfer towarzyskich, do spędzenia nocy na ulicy, na ławkach, na składanych krzesełkach, pod osłoną szalów, pledów, płaszczów, aby tylko zdobyć rano pierwsze miejsce w szeregu, mogło być tylko pragnienie ujrzenia na własne oczy niespełnionych a śnionych iluzyj, marzeń. Teatralizacja życia, ucieleśniona przez aktorów, nie z bajki, lecz z prawdziwego zdarzenia, królewicza, księżnę, królów, książąt, dworzan — dokonywała się oto przed salą jedyną w swoim rodzaju, której ramą była City londyńska, a widzem — miljon.

Wyczuwając może ten „kompleks" psychiczny Londyńczyków, dyrektorzy kilku teatrów wypchnęli księżyc na pierwszy plan. W „Srebrnym promieniu księżyca", utworze lirycznym, dość zresztą banalnym, nie odbiegającym od szablonu, — przynętą miała być para aktorska — Gertruda Lawrence i Douglas Fairbanks, junior. Fairbanks okazał się przeciętnym aktorem, co mu darowano przez wzgląd na reputację filmową.

Innego kalibru i wagi jest „Księżyc w żółtej rzece", sztuka D. Johnston'a, Irlandczyka. Zdobyła sobie odrazu aplauz publiczności dowcipem i ciętością djalogów, shawowskiem zacięciem. Autor przeciwstawia uczonego wynalazcę, marzącego w swojem laboratorjum o projekcie podróży na księżyc, otaczającej go rzeczywistości i codzienności. Satyra obosieczna, przeprowadzona jest konsekwentnie, akcja skoncentrowana i tętniąca życiem.

„Księżyc w trójkącie" to znowu komedja, której autorka, choć Amerykanka, nosi z rosyjska brzmiące nazwisko Tonkonogy, według pisowni angielskiej. Autorka kreśli historję kilku młodych ludzi, którym kryzys nie pozwala osiągnąć upragnionego celu. Kryzys panuje jednak nietylko na ziemi, ale i na niebie, gdyż oto okrągłe, pucołowate oblicze księżyca wyciągnęło się, schudło i przybrało formę trójkąta. Komedja nie byłaby oczywiście komedją, gdyby nie kończyła się happy end'em. Młodzi ludzie znajdują nić Arjadny, która pomaga im wydostać się z labiryntu kryzysowego, a z tą chwilą i księżyc porzuca kurację odchudzającą i powraca do normy.

Ostatnią wreszcie sztukę księżycową przysłał Wiedeń, a właściwie mówiąc natchnął jej autorów. Clifta i Gregory, do zobrazowania stolicy naddunajskiej na tle wydarzeń ostatniej doby. „Księżyc w czerwieni" przedstawia życie wiedeńskie nie przy akompanjamencie walców straussowskich, lecz przy huku armat i terkocie karabinów maszynowych. Sztuka ma pewne zabarwienie polityczne, przeciwstawia się w niej dawny liberalizm posępnemu regime'owi półdyktatury.

Londyn teatralny żyje życiem pełnem, gorączkowem nawet. — Zjazd do stolicy, przepełnienie przez cudzoziemców, obywateli z dominjów, z prowincji, napędziło teatrowi widzów. Pod znakiem księżyca w pełni otwierają podwoje teatry, zamykają kasy. W sensie finansowym — ten symbol jest zupełnie na miejscu.

X.

DZIENNICZEK DLA DZIECI i MŁODZIEŻY

DWUTYGODNIOWY DODATEK DO NOWEGO DZIENNIKA.

Rok VI. POD REDAKCJĄ MARTY HIRSCHPRUNŻANKI **Nr. 38**

Wolna trybuna „Dzienniczka“

Co interesuje dzisiejszą młodz.eż?

Od Redakcji:

Otwieramy na marginesie prac nagrodzonych „pozakonkursową“ dyskusję na powyższy temat i zapraszamy Czytelników do brania udziału. Zamieszczać będziemy tylko te prace, które wniosą coś nowego do dyskusji.

I.

Musimy przyznać, że z przykrością przyjęliśmy odpowiedzi wydrukowane w „Dzienniczku“ na powyższą ankietę, które przeczytaliśmy na zbiórce naszego plutonu Z prawdziwą skruchą słuchaliśmy słów plutonowego, który wykazywał na tym konkretnym wypadku. że nie wolno nam pozostawać biernymi i niemymi wobec problemów przez „Dzienniczek“ poruszanych. My młodzi, zrzeszeni w ruchu młodzieży, pierwsi na taki problem odpowiedzieć winniśmy. To też z radością przyjęliśmy inicjatywę „Dzienniczka“, w kierunku otwarcia na powyższe tematy „pozakonkursowej“ dyskusji.

Rozpoczynamy dyskusję. Niech nam wybaczą nasi krytykowani towarzysze, że zwyczaj szczerości i nieurękawiczmionej krytyki, z którym zrośliśmy się w naszej organizacji — przenosimy i na teren dyskusji. Nie potrafimy jednak inaczej.

Pierwszą rzeczą, która w nagrodzonych odpowiedziach nas uderza. to naiwność i nieliczenie się z życiem, będące właściwością całej tej młodzieży — (jak licznym, niestety jest jeszcze ten obóz), która nie znalazła jeszcze drogi do ruchu młodzieży, która to wszystko „o czem marzy z..duje... w kinie, na ekranie“, nie szukając realizacji tego w życiu, przez twardą, codzienną walkę o „idealnego człowieka“.

Dzisiaj coraz mniej jest takiej młodzieży, dla której „szkoła, literatura, sport, k... “ i „zainteresowanie kwestjami narodowemi, związanemi z odbudową Erec“, są czynnikami kształtującemi ich charaktery i zamykającemi krąg ich zainteresowań.

Dla nas, w ruchach młodzieży będących, życie innemi drogami przemawia, aniżeli do tych młodych, którzy w sporcie, kinie, literaturze znajdują zadowolenie, którzy o Erec marzą z okien swych zacisznych pokoików, oderwani od realizacyjnej rzeczywistości

Do nas tysiącznemi głosami mówi ulica żydowska, pełna łez, cierpień, buntu i wyczekiwania. Jej problemy, są naszemi problemami.

Nasze oczy zwrócone są ku awangardzie pionierskiej, skupionej w kibucach naszych w Erec, ku tym tysiącom młodych, którzy w walce o sjonizm borykają się po miastach i miasteczkach.

Nasz wysiłek koncentruje się ku stworzeniu nowych stosunków między ludźmi i ku zerwaniu z naiwnem, jak i też z filisterskiem życiem.

Dla nas sjonizm to nie marzenie, z którego „możemy być dumni“, ale gromka decyzja, która zaważy nad życiem każdego z nas.

I nas interesuje literatura, ale szukamy w niej nadewszystko prawdy życiowej i nowych dróg, dla stosunków między ludźmi. Szukamy tam nietylko reportaży i faktów, ale właśnie punktów zaczepnych dla refleksji, która ma nas pchnąć ku czynom.

I my o sporcie myślimy. Ale nie jako o czynniku emocjonalnym, lecz środku, który przywraca nam utraconą tężyznę fizyczną.

Tym zaś młodym, którzy tak myślą jak autorzy artykułów — w „Dzienniczku“ jedno tylko szczerze i z całego serca powiedzieć możemy:

— Wyjdźcie z Waszych zacisznych pokoików, wyjdźcie z życia w książkach poznawanego i z marzeń o wyzwoleniu — wejdźcie w gromadę, w której niema słów zbytecznych i marzeń, tylko zdecydowana świadomość i czyny.

Pluton „Hermon“ alef, Akiba gimel w Krakowie. (Spisane na podstawie przeprowadzonej dyskusji).

II.

Dziwny objaw: Prace w konkursie dla dzieci (nt „Gdybym był królem mojej ulicy“), stoją mojem zdaniem na wyższym poziomie, od prac konkursowych młodzieży. Prace dzieci są szczere, ładne i zawierają mimo swej pozornej naiwności, ładne i mądre myśli. Autor przenosi nas swą dziecinną fantazją na tę ulicę w której on ma królować — na ulicę nędzy i rozpaczy. Natomiast prace młodzieży są sztuczne, czytelnik odnosi wrażenie, że autor zabrał głos w konkursie tylko po to, by wykazać swój rzekomo inteligentny i mądry styl.

Zarzucam koleżance G. H., że pisząc o młodzieży i jej zainteresowaniach, nie czyni to na podstawie obserwacji i faktów, ale raczej fantazjuje.

Koleżanko II! Piszesz że dzisiejsza szkoła zna psychikę młodzieży i stara się jej o ile możności dogodzić. Otóż stwierdzam niestety, że ta możność dogodzenia ogranicza się do minimum. Nie bądźmy naiwni. Chodzę do szkoły, znam dokładnie życie w niej i powiem zupełnie objektywnie: między uczniami a profesorami panuje narazie przepaść. Trudno mówić o „psychicznem wniknięciu nauczycieli względem uczniów“. To melodja przyszłości Narazie nie rozumieją nas.

Nie zgadzam się z twierdzeniem, że „młodzież lubi cyniczne przedstawienie życia“. Nie, koleżanko II! Cynizm, to przecież broń ludzi bezbronnych, to wstrętna broń głupców, tzw. „rzekomych mędrców“. Młodzież tego nie lubi, podobnie jak nie lubi, kiedy i do niej odnoszą się z cynizmem.

Nie mogę wreszcie zrozumieć, dlaczego do kwestji, która Ci powinna być świętą i drogą, ustosunkowujesz się jak do rzeczy pobocznej i ograniczasz się do kilku rzekomo ciepłych i szczerych zdań. Chcę Ci tylko powiedzieć, że każde uczucie, chociażby najszczersze, jeśli nie przemieni się w uczucie twórcze, to ono ginie, zanika.

Czy do Erec, do naszej prastarej Ojczyzny, wolno nam się ograniczyć tylko do uczuć miłości i przywiązania?.. Czy nie przewinął Ci się nigdy jeszcze łańcuch, ten nieskończony łańcuch pionierów, chaluców, odrodzicieli ojczyzny?...

Oni to właśnie uczucia swoje zamienili w czyn.

Z. Cypres.

Pierwszy śnieg

W powietrzu biały płatek leci
Leci — i już na ziemi legł..
A za nim drugi, potem trzeci,
Tysiące! Tysiące!...
To pierwszy śnieg..
Hej, chłopcy! Narty przygotować!
By znów po śniegu rozpocząć bieg!
Sanki ze strychu pozdejmować,
Bo spadł już biały,
pierwszy śnieg.
A w suterynach, dzieci przy matce,
Chwytają za spódnicy brzeg;
— Ach, skąd weźmiemy buty, płaszcze?...
Wszak spadł już mroźny,
pierwszy śnieg. —
Czy nam już szczęście nie zaświeci?
Czy mamy mrozy cierpieć wiek?
Patrz, jak się bawią inne dzieci!
O! Straszny dla nas
pierwszy śnieg!

LUSKA BERGER (lat 10).

Prace dzieci nagrodzone na konkursie „Dzienniczka“, n. t.

Moja szkoła

I. nagroda.

Jasne promienie słońca zaglądnęły do pokoju przez szczelinę pomiędzy storami i musnęły mnie lekko po twarzy. Otwieram oczy. Nadmiar światła uderza w moje źrenice. — Zrywam się szybko z łóżka, ubieram mundurek i po śniadaniu wychodzę z domu. Idę śpiesznie, by nie spóźnić się do szkoły. Wszak to tydzień przedklasyfikacyjny!

W drodze do szkoły, myśli o lekcjach uparcie wracają... Geografja — Kujawy, gleba, mapa — przygotowałam Rachunki — powtarzanie ułamków. Język polski — to dop ero uciecha! — Czytanie nowego ustępu — pogadanka — wymiana myśli... Lecz na dzisiaj zapowiedziana lekcja gramatyki, która naprawdę sen spędza z naszych powiek — odpytywanie — Przedwczesna radość skrzepła w smutek i obawe...

— — — — — —

Głośne rozmowy, wołania, śmiechy, przerywa donośny dźwięk dzwonka. Wychodzimy na zbiorową modlitwę. Praca szkolna rozpoczęta.

— — — — — —

Lekcje mijają powoli. Czasem głośny śmiech obija się o mury szkolne i długo dźwięczy nam jego echo Czasem cisza zalega salę, przerywana monotonnemi odpowiedziami uczenic.

Raźniej i weselej robi się podczas krótkich przerw. W głośnych rozmowach, krzykach niemal, staramy się wyrazić nasze myśli i uczucia. Z żalem i niechęcią wchodzimy do klasy, gdy dzwonek zapowiada nową lekcję.

— — — — — —

Słonko jasno smugą kładzie się wpoprzek naszej klasy, jakby chciało dać nam radość wiosennego dnia. Wierzchołki drzew, widoczne przed oknami, strojne w zieloną szatę, chwieją się na wietrze. mrugając do nas figlarnie...

— — — — — —

Lekcja gramatyki.

W klasie cisza i spokój. Głośno biją nasze serca. Brzmią donośne zapytania Pani i trwożliwe odpowiedzi uczenic.

Dziewczynka stoi z zapartym oddechem, starając się wydobyć głosu z zaciśniętej krtani. Trwożliwe, pełne niemej prośby spojrzenie zwraca ku mnie... Silny jakiś głos wewnętrzny szepnął mi: — Podpowiedz jej! Podpowiedz jej! — Pomimo że spoczywa na mnie wzrok Pani, podpowiadam. — Jeszcze odpowiedź drży na ustach zmieszanej dziewczynki, a już zrozumiałam, że źle uczyniłam... Wszak Pani często mówi, że tego czynić nie należy. Grad gróźb i wymówek spada na moją biedną głowę... Łzy wstydu i goryczy cisną mi się do oczu — a w gardle dławi powstrzymane łkanie!.

Jasna radosna smuga słonka znika na chwilę i robi się ciemniej w klasie...

— — — — — —

Dzwonek. Modlitwa. Praca szkolna skończona.

Przygnębiona i smutna wracam do domu. Myśl czy naprawdę źle postąpiłam — uparcie powraca. Szukam odpowiedzi... Powoli się uspokajam Nie! Nie! — Tak nakazywało mi prawo koleżeńskie i własne sumienie. To było silniejsze odemnie i niezależnie od mej woli... Gdyby raz jeszcze tak się zdarzyło, nie postąpiłabym inaczej.

Rut Steinlauf
ucz. kl. V. szk powsz. w Krakowie.

II. nagroda.

Kilka lat chodziłem do szkoły, w której sale były ciemne i duszne, a słonko do okien nie dochodziło wcale, tak że nauka odbywała się przy świetle elektrycznem. Inni chłopcy uczęszczali do pięknych dużych gmachów szkolnych, a nasz był tak biedny i skromny.

Marzyłem więc, by i nasza szkoła przeniosła

się do pięknego budynku. To też wielka była moja radość, gdy się dowiedziałem, że Wydział szkoły przystępuje do budowy szkoły. Byłem świadkiem, gdy w pewien piękny słoneczny dzień kładziono pod nią kamień węgielny.

Później budowa szkoły rosła i rosła, a moje serce radowało się.

A teraz już czwarty rok chodzę do nowego budynku, na którego wykończenie tak niecierpliwie czekałem Dummy jestem z tego i zdaje mi się teraz, że moja szkoła jest najpiękniejsza i najlepsza. Dobrze mi w niej.

B. Tenenbaum
ucz. kl. VI. szk. Mizrachi „Cheder Iwri“.

Z listów do „Dzienniczka“

Kochany Dzienniczku!

Szalom!

Mamy wszyscy po piętnaście lat. My, tzn. plugat Kinereth w organizacji Akiba, postanowiliśmy nawiązać korespondencję z „Dzienniczkiem“ Albowiem nasuwa się nam moc refleksyj. Radzi bylibyśmy podzielić się niemi z wszystkimi.

Czasem, gdyby się Wam nasze myśli wydawały zbyt poważne, proszę wierzyć, że to pisze młodzież, a Dzienniczek czytają nietylko dzieci.

Proponujemy, by w każdym „Dzienniczku“ umieszczony był jeden artykuł z życia młodzieży. Przyrzekamy szczerą współpracę.

Pl. Kinereth. Kraków.

Szanowna Redakcjo!

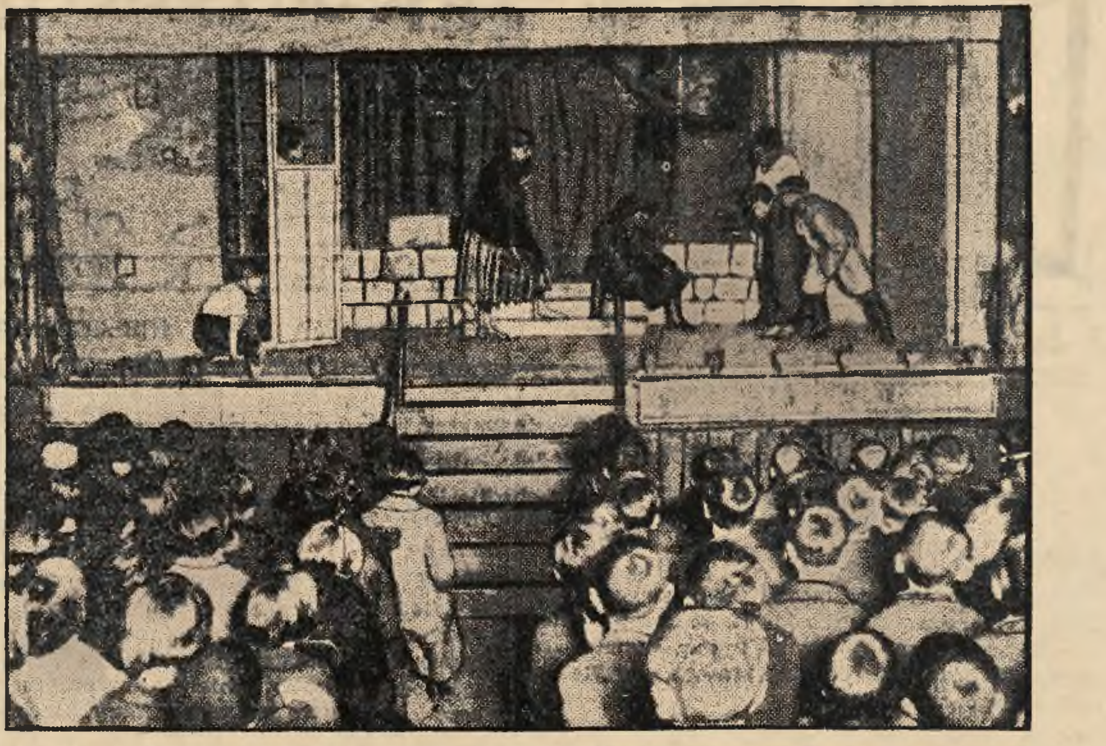
Ostatnio na łamach Dzienniczka dyskusję prowadzą mali autorzy. Chodziło właśnie o autorstwo Przyznaję rację L. L. K. B, który zarzuca, że niektóre dzieci piszą przy wydatnej pomocy starszych. Niektóre dzieci idą nawet dalej, bo oto w dniu 29. XI. 1934 r. w Nr. 37, ukazał się utwór „Świeczki chanukowe“, podpisany Hanka M. i Cela G. z podgórskiej Akiby, odwalony dosłownie z gazety „Naród“ z roku 1928, zatytułowany „Chanuka 5689“.

Wobec tego proszę o opublikowanie mojej uwagi I. K. D.

Od Redakcji:

Nie musimy chyba czynu wspomnianych „autorek“ nazwać po imieniu. Każdy dobrze wie, co o tem myśleć. Załatwimy się krótko. Skreślamy Hankę M. i Celę G. z listy naszych współpracowników i dalsze „ich prace“ wycofujemy z teki. Niechaj to będzie przestrogą dla tych, którzy myślą, że kłamstwem i nieuczciwością, daleko zajść można. Przypominamy, że w swoim czasie, na łamach „Dzienniczka“ odbył się głośny sąd dzieci, nad nieuczciwym chłopczykiem, który w podobny sposób, stał się „słynnym autorem“ wierszyka.. Ewy Szelburg- Zarembiny. Dziś, mógłby już powiedzieć Hance M. i Celi G., że „ta sława“, nie przyniosła mu zaszczytu. O, nie!

Teatr dla dzieci w Londynie



W jednej z dzielnic Londynu istnieje specjalny teatr dla dzieci. Autorami i aktorami sztuk wystawianych tutaj są wyłącznie dzieci. Na widowni siedzą po jednej stronie chłopcy, a po przeciwnej dziewczęta.

Dzienniczek „na wesoło“

Higjena w szkole

Pod. Bernstein Pola (kl. VI).

Nauczyciel: Jutro będzie szczepienie ospy, abyście wszyscy mieli czyste ramię.

Uczeń: A proszę pana, które ramię ma być czyste?

Tatuś-sportowiec

Dzieci przechwalają się:

— Mój brat zdobył medal za wyścig pływacki.

— Drobiazg! Mój ojciec zdobył trzy srebrne puhary z konkursów tenisowych, trzy medale za biegi sztafetowe, dwa puhary za boks i kilkanaście złotych zegarków za lekkoatletykę!

— Ojej! Co ty mówisz? Takiego masz ojca? Taki wysportowany?

— Nie. ale mój ojciec pożycza pod zastaw!

W szkole

— Proszę pana profesora, ojciec mój twierdzi. że pochodzimy od małp.

— Siadaj i zamknij gębę! — Tu nie jest miejsce na omawianie twoich stosunków rodzinnnych.

Godziny przyjęć w Redakcji „Dzienniczka“

Jak słusznie przypuszczaliśmy, inicjatywa nasza spotkała się z prawdziwem zadowoleniem i uznaniem naszych młodych czytelników i współpracowników, którym bezpośredni kontakt z Redakcją pracę dla Dzienniczka w wielkiej mierze ułatwi. Toteż co czwartek, między godz. 3—4 popołudniu, budynek „Nowego Dziennika“ ożywia się gwarem dzieci i młodzieży, która gromadnie przybywa na godziny przyjęć, na których omawiane są rozmaite plany, pomysły i różne sprawy, związane z „Dzienniczkiem“. Zwłaszcza żywo omawiany jest plan utworzenia głównego komitetu redakcyjnego, któryby składał się z wybranych członków p szczególnych kółek redakcyjnych Dzienniczka.

Sądzimy, że taki bezpośredni kontakt z naszymi czytelnikami i współpracownikami zbliży nas jeszcze bardziej do siebie i zwiąże pracą dla „Dzienniczka“.

Proszeni są: Lola Owsiana, „Współpracownicy.

Ala z „Robinsona Kruzoe“, publiczność i... mój bilet prasowy

Zaiste, wielki to był dzień na świecie, niemal że historyczny, kiedyto po raz pierwszy w życiu, weszłam na potężną i majestatyczną salę teatru im. Słowackiego.. za biletem prasowym.

Dotąd wcale dobrze czułam się w ostatnich rzędach na wysokiej galerji. „Jaskółka“ też nie była mi obca. O, nie! Nawet trzeszczące schody galerji, które skrzeczały wciąż za każdym spóźnionym „teatromanem“ już także przestały grać mi na nerwach. Przywykłam..

No tak, stała bywalczyni galerji...

Kiedy więc mojej skromnej i niepozornej osóbce portjer wskazał usłużnie czwarty rząd.. od sceny, na parterze, w dodatku na wyścielanym fotelu, zrobiłam nadspodziewanie... głupią minę. Naprzód z zaciekawieniem spojrzałam na fotel, obleczony purpurowym pluszem, niby królewską szatą, później usiadłam na nim troche niepewnie, wreszcie już całkiem pewnie i śmiało podskakiwałam w nim — jak piłka — to wgórę, to wdół, to wgórę, to wdół.

Ten „historyczny wypadek“ skończył się wyraźną klęską uprzywilejowanych z dołu (a więc i moją niestety(). Bo co tu wiele gadać! Choć się parter tak pysznił i nadymał spowodu tych „wyścielanych“, galerja z wyraźnem lekceważeniem patrzała na nas „trochę z góry“ (z trzeciego piętra). Trzeba jej przecież przyznać, że stoi od nas na... daleko „wyższym poziomie“.

Dopiero kiedy otwarła się kurtyna i na sali zrobiło się ciemno, ustala chwilowa niema i bezkrwawa walka między galerją a parterem Zawieszenie broni. Oczy wszystkich, bez wyjątku - i z galerji i z parteru, zwróciły się teraz w stronę sceny, na której ukazała się Ala, nasza dobra znajoma z dziecięcych przedstawień. Znacie ją pewnie. Któżby jej nie znał? Nosi zawsze tęsamą kratkowaną sukienkę, biały, czysty fartuszek na szelkach, a w czarnych włosach sterczy jej duża, czarna kokarda, która za poruszeniem głowy kołysze się niby aeroplan samego Bajana lub Płonczyńskiego. Zazdroszczę Ali. Zaledwie się tylko ukaże i zanim się jeszcze przedstawi, a już widownia wie „z kim ma przyjemność“ i krzyczy na cały głos: Ala! Ala! To Ala!...

Ala w „Robinsonie Kruzoe“ prowadzi konferensjerkę, czyli ciekawej publiczności zapowiada wszystko z góry.

— Ta Ala to tako przemądrzalsko! — tłumaczy 7-latkowi towarzysząca mu niania. — Jak co powi, to się wszyćko, zaro dokumentnie sprawdzi.

— Naprawdę? — pyta z przejęciem zdziwiony 7-latek.

— No, niby nie naprowdę, ino tak na scynie..

7-latek uśmiecha się do sceny i do Ali, a oczka płoną mu niby dwie gwiazdki.

Kiedy Ala zapowiada, wszystko się uśmiecha. Nie powiem dlaczego, tylko ciekawych odsyłam do teatru.

Ponieważ Ala umie tak świetnie wciągnąć publiczność do brania udziału w sztuce, więc przypuszczam, że i dla naszych czytelników „Dzienniczka“, znajdzie się jakaś rola. Trzeba przyznać, że publiczność z „Robinsona Kruzoe“ choć sama nie jest tego świadoma; „gra“ doskonale z artystami. My byliśmy sędziami, i wydaliśmy sprawiedliwy wyrok na złego chłopczyka. Byliśmy także lasem, w którym zabłądził Robinson Kruzoe, i dzikiemi kaczkami, na które on polował. A co do strzelania to wszystko było „na niby“. Bo Robinson Kruzoe choć strzelał na każdem przedstawieniu, jeszcze dotąd ani jednej kaczki nie upolował.

Ale o tem polowaniu chciałam coś więcej napisać, bo właśnie z tego powodu znów powstały dwa obozy między galerją a parterem. Słuchajcie jak było:

Na scenie ukazała się Ala i rzekła:

— Robinson przejdzie teraz przez gęsty las i uda się na polowanie dzikich kaczek. Lasem — będą dzieci z parteru. Musicie (i tu zwróciła się do publiczności z dołu) wznieść ręce do góry jak drzewa swoje konary, kołysać się i szumieć: szszszsz.. szszsz... szsz...

A Wy z góry (i tu zwróciła się do dzieci z galerji), będziecie dzikiemi kaczkami, na które Robinson urządza polowanie

Dzieciom z galerji widać nie bardzo się to podobało, dlaczego właściwie Robinson ma strzelać w górę do dzikich kaczek, a nie ścinać naprzykład.. drzew na opał z parterowego lasu. I kiedy zjawił się Robinson z naciągniętym łukiem, zawisła burza w powietrzu. „Las“, jakby niepewny i zawstydzony, przestał nagle szumieć, tylko z kończynami wzniesionemi ku górze, patrzał w milczeniu na galerję. A tymczasem na galerji powstał pisk i wrzask. Tłumnie zebrane „dzikie kaczki“ jedne dla wyrażenia buntu, inne w poczuciu bliskiego niebezpieczeństwa, rozwrzeszczały się: kwa!!... kwa!!!!

Już dawno skończyło się polowanie, już dawno opadła kurtyna, Robinson już znikł za sceną, a

Dzienniczka z hebr. szkoły powsz. w Krakowie (kl. V A i B), Marylka Fischlerówna i Lusia Berger o przybycie do redakcji w godzinach przyjęć.

* * *

Hallo! Hallo! „Odpowiedzi Redakcji" ukażą się w następnym dodatku dla dzieci i młodzieży.

Dział rozrywkowy

1. Rozsypanka

Nad. Lola Gradesówna.

Z następujących sylab ułożyć złotą myśl Schillera:

my — dro — wspi — ba — aby — dzo — r — nie — wy — li — d — nie — ko — naj — so — ko — spa — się — ś — bar — nie — my.

2. Szarada

Nad. I. Treibicz, Pilzno.

Gdy tę szaradę zgadnąć chcecie,
Do mitologji zaglądniecie.
Pierwsze pół drugiej znajdziecie tam,
Bo bóg to grecki — dobrze znany wam.
A gdy szaradę rozwiążecie,
Wtedy pół drugiej odgadniecie,
Bo w trzeciem czwartem wisi obraz,
Całość oznacza nam krajobraz.

3. Kto zgadnie?

Nad. Pola Weiss (Kraków).

Złącz godło inaczej, z zaimkiem
w języku odmiennym,
A otrzymasz napój codzienny.

ROZWIĄZANIE ROZRYWEK UMYSŁOWYCH Z NR. 37.

I. Wizytówki: Achron, Engel, Weprik, Gnesin. II. Domyślanka: Nordau, Czernichowski, Thon, Warburg, Bialik, Halpern, Herzl, Weizmann, Sokołow. Rząd pionowy: Oh. N. Bialik.

Trafne rozwiązanie zagadek nadesłali: S. Symchowicz, R. Semmlówna, Izaak Turk, S. Forscherówna (Pilzno), Erna Wachstockówna, Bornstein Pola, Lusia Steinfeld, Rena Kornblum, Luśka Berger, Ela Liebermanówna, (z poprzedniego numeru) Berta Apterówna z Katowic, Marcek Krittenstein z Haszomer Hacair, Zakopane, Szulim H. z Hanoar Hacijoni, Olek Kahane, Janek W. z Haszomer Hacair, Tarnów, Otto Blaustein, Erna i Fela Taubenfeldówa z Żegiestowa, Marceli Kranz.

Uwaga! Ponieważ mamy w zapasie większą ilość zagadek, prosimy narazie o wstrzymanie dalszych przesyłek aż do odwołania.

---

tam na galerji, jeszcze w dalszym ciągu przez całutką następną scenę „kwakała" jakaś „dzika kaczka": kwa!.. kwa!..

Brzmiało to niby echo minionej walki.

Ale czy myślicie, że długo toczyła się walka między galerją a parterem? O! co to, to nie! Kiedy się tylko zdawało, że pauza się przedłuża, dwa powaśnione obozy zawarły niemą przyjaźń i w zgodnem, harmonijnem tupaniu nogami, klaskaniu w dłonie wyraziły sprzeciw. A jakiś wielce sztubacki obywatel, wrzasnął nawet na całe gardło: My to powiemy wszystko Ali! Ala! Ala!

Tymczasem za sceną działy się sprawy, o których nie śniło się nawet żadnej publiczności, tak z parteru, jak i z galerji. Prawdziwa małpka, która miała usiąść na ramieniu Robinsona, zrobiła nagle „drapaka", niewiadomo gdzie. Mali artyści szukali jej za sceną i pod sceną, więc nie mogli dalej przedstawiać. A Piętaszek tak się zmartwił, że z przerażenia zapomniał swoje własne imię Piklimiklililimi. Więc nowe zmartwienie. Bo choć się już małpka znalazła, trzeba było powtarzać zapomnianą rolę.

A tymczasem z widowni wołają: Ala! Ala! i znowu tupią nóżkami, i znowu klaszczą w dłonie.

Kiedy skończyło się przedstawienie, jakaś „pociecha swojej mamusi" uparła się, że nie pójdzie do domu, że muszą jeszcze grać. Nie pomogły perswazje matki i ciotki Nie, i nie! Nie pójdzie!

A ja miałam inne zmartwienie. Byłam zła, że dałam się porwać widowni i scenie, a przez to zbyt mało poświęciłam uwagi dla mego fotelu, który stał jak żołnierz w równym szeregu z innemi, a mnie się zdawało, że jaśniał purpurowym pluszem, niby królewską szatą.

M. H.

RADJO

ŚRODA, 12. GRUDNIA.

Kraków (304,3) 6,45 Audycja poranna, 7,40 Program, 7,50 Pogadanka dla pań: „Jak tanio ozdobić drzewko?" wygł p. Zofja Witkowska, 11,57 Sygnał czasu, hejnał z wieży Marjackiej, 12,03 Z Warszawy: wiadomości meteorologiczne i przegląd prasy polskiej, 12,10 Z Katowic: koncert zespołu Arkadi Flato, 13 Z Warszawy: dziennik południowy, 13,05 Muzyka z płyt, 15,30 Z Warszawy: wiadomosci o eksporcie polskim, 15,35 „Frontem do morza" i lokalne komunikaty, 15,45 Fragment teatralny, 16 Z Warszawy: koncert zespołu Haliny Adamskiej- Grossmanowej, 16,45 Z Katowic: „Król Puszczy i Król Człowiek" opowiadanie dla dzieci starszych, prof. K. Simm'a, 17 Z Warszawy: recital skrzypcowy Jadwigi Drażę, przy fort. Jerzy Lefeld, 17,25 Z Warszawy: „Dziesięciolecie deklaracji praw dziecka" wygł. p. Halina Doria- Dernałowicz, 17,35 Popularna muzyka z płyt (nowości), 17,50 Z Warszawy: poradnik sportowy, 18 Odczyt: „Kongresy żydowskie", wygł. Dr. Ignacy Schwarzbart, 18,10 Wiadomości bieżące, 18,15 Z Warszawy: koncert kameralny w wyk. Kwartetu smyczkowego Członków Ork. Filharm. Warsz.: Miecz. Fliederbaum — I skrz., Jakób Surowicz — 2. skrz., Paweł Ginzburg — altówka, Bolesław Ginzburg — wiolonczela, 18,45 Z Łodzi: „Łódź na rynkach świata" wygł. p. Miecz. Kołtoński, 19 Z Warszawy: pieśni w wyk. Stefanji Millerowej, przy fort. Jerzy Lefeld, 19,20 Z Warszawy: feljeton aktualny, 19,30 Muzyka z płyt, 19,45 Program na dzień następny, 19,50 Z Warszawy: wiadomości sportowe, 19,56 Lokalne wiadomości sportowe, 20 Koncert solistów w wyk. pp. W. Pastówny (mzsopr.), akomp. K. Meyerhold, oraz Fr Syrewicza (skr.), 20,45 Z Warszawy: dziennik wieczorny i „Jak pracujemy w Polsce", 21 Z Warszawy: koncert Chopinowski w wyk. Zofji Rabcewiczowej, 21,30 Odczyt w jęz. Esperanto: „Mazurki Chopina" pióra Dr. Józefa Reissa, doc. U. J., wygł. p. Tadeusz Hodakowski, 21,40 Z Warszawy: pieśni polskie ludowe w wyk. Emmy Szabrańskiej, przy fort. prof. Ludwik Urstein, 22 Z Warszawy: Odczyt: Przyczyny walki z religją — ks. Michał Klepacz, 22,15 Koncert reklamowy, 22,30—23,30 Z Warszawy: muzyka taneczna z rest hot. „Bristol" o 23 wiadomości meteorologiczne dla komunikacji lotniczej.

Warszawa (1345) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Przegląd giełdowy, 15,45—18 p. Kraków, 18 Skrzynka poczt. roln. — inż. Tarkowski, 18,10 „Życie kultur. i artyst. stolicy", 18,15—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,45—23,30 p. Kraków.

Katowice (395,8) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 Wiadom gospod., 15,45 Feljeton A. Fierli, 16—18 p. Kraków, 18 „Gotowanie elektrycznością" — p. K. Nitschowa, 18,15—20 p. Kraków, 20 Płyty, 20,45—21,30 p. Kraków, 21,30 „Oświata pozaszkolna na Śląsku" — dr. M. Hasiński, 21,40—23,05 p. Kraków, 23,05 Skrzynka francuska.

Lwów (377,4) 6,45—15,35 p. Kraków, 15,35 p. Warszawa, 15,45—18 p. Kraków, 18 Lekcja stenografji, 18,15—20 p Kraków, 20 Koncert w wyk. p. S. Turela (fort.) i p. J. Heynowej (mzsopr.), 20,45—21,30 p. Kraków, 21,30 „Na odsiecz niedoli" felj. wygł. dr. Jampolski, 21,40—23,30 p. Kraków.

Wiedeń (506,8) 19,20 Muzyka lekka, 20 Poezja i muzyka, 22 Kwintet a-dur Dworzaka, 22,50 Pieśni esperanckie, 23,30 Koncert nocny

Rzym (420,8) 20,45 Wieczór operowy.

Praga (470,2) 19,30 Pieśni i arje włoskie, 20 Koncert symfoniczny.

Leningrad (1224) 10,30 Opera, 17 Audycja literacka, 17,30 Muzyka włoska, 18,30 Muzyka operowa, Wagnera, 20,20 Koncert etnograficzny.

ODCZYT DRA I. SCHWARZBARTA.

Dziś o godz. 18-tej radjostacja krakowska nada odczyt tow. Dra Ignacego Schwarzbarta n. t. „Kongresy żydowskie".

Ruch telefoniczny w miastach

Jak wynika z ostatnich obliczeń, liczba rozmów telefonicznych miejscowych w ważniejszych miastach Polski przedstawiała się w październiku następująco:

Warszawa 26.429 tys. rozmów, Łódź 5.777 tys., Lwów 4.858 tys., Wilno 2 207 tys., Kraków 1.916 tys., Poznań i Katowice po 984 tys., Bydgoszcz 770 tys., Białystok 741 tys., Toruń 484 tys., Gdynia 393 tys.

Rozmów telefonicznych pozamiejscowych przeprowadzono w Warszawie 357 tys., w Katowicach 179 tys., w Krakowie 109 tys., w Łodzi 97 tys., we Lwowie 94 tys, w Poznaniu 75 tys., w Gdyni 54 tys., w Toruniu 36 tys., w Bydgoszczy 34 tys., w Wilnie 24 tys., w Białymstoku 19 tys.

Z ESTRADY

Wieczór Oli Lilith, Zizi Halamy, Parnella i Welina

(Stary Teatr)

Powinno się raz wreszcie wytłómaczyć aktorom i artystom stołecznym, że Kraków jest wprawdzie prowincją, ale bądźcobądź jeszcze nie jest Pacanowem, i że nie wystarczy zapowiedzieć występy kilku gwiazdorów i gwiazd Warszawy, by krakowska publiczność szalała z entuzjazmu. Tego rodzaju praktyka może tylko w rezultacie doprowadzić do tego, że publiczność krakowska z niedowierzaniem odnosić się będzie do wszelakich imprez warszawskich.

Nie ulega wątpliwości, że p. Zizi Halama i p. Parnell są świetną parą tancerzy i że zwłaszcza taniec „Karioka" wykonany z brawurowym temperamentem mógł porwać publiczność, ale żądać od takich artystów mamy prawo, by naprawdę przygotowali jakiś rzetelny repertuar Publiczność krakowska jest wprawdzie bardzo grzeczna, mile ułożona i wdzięczna za każdą rozrywkę, stojącą na pewnej wyżynie, o czem świadczą chociażby oklaski dla p. Halamy za jej groteski Marleny Dietrich i Ordonówny, ale to jeszcze nie wystarczy, by można wieczór nazwać wieczorem humoru, piosenki i tańca. Tyczy się to także p. Parnella, który jest napewno asem choreografji, ale mimo wszystko nie musiał powtarzać swego „Łucznika".

O humor starać się miał conferencier p. Welin, który w tym celu powtórzył kilka numerów Krukowskiego i Toma.

Na innej płaszczyźnie potraktować należy występ p. Oli Lilith, która była doniedawna gwiazdą żydowskiej rewji artystycznej, a teraz pozwala się reklamować jako międzynarodowa pieśniarka. Pani Olo Lilith wystąpiła z dawnym swym repertuarem żydowskim, przetłumaczonym na język polski, m. in. dała też bajeczną „Starą pannę", przyczem zapomniała wymienić nazwiska naszego Gebirtiga jako autora. Niestety wybrała numery „złodziejskie" ze swego repertuaru w „Azazelu" i dlatego publiczność polska alboteż polsko- żydowska, która nie widziała dawnego „Azazelu", mogła odnieść fałszywe wrażenie, że dominującemi typami żydowskiego repertuaru są prostytutka i złodziejaszek. Po żydowsku odśpiewała p Lilith tylko jedną piosenkę „Moja Warszawa", a i ta niebardzo zresztą szczęśliwie dobrana piosenka potwierdziła tylko wrażenie, że p. Lilith naśladuje Ordonkę. Jest to wrażenie fałszywe, bo p. Lilith jest naprawdę artystką o dużym formacie, ale niestety wyrwaną z gruntu macierzystego. Miejsce tej świetnej artystki o niesłychanym temperamencie i niezwykłej wrażliwości na piosenkę żydowską jest w teatrze żydowskim. Teraz nie ma zdaje się placówki dla siebie i dlatego jako międzynarodowa pieśniarka „odprawia golus" na polskiej estradzie. Tak. p. Lilith jak i artystyczna rewja żydowska tylko zyskać na tem mogą, jeśli ta świetna artystka stanie się znowu naszą dawną Olą Lilith. (-si).

Na pamiątkę lotu stratosferycznego



— wydano w Rosji znaczki z podobiznami lotników sowieckich, którzy osiągnąwszy w dniu 30 stycznia br. wysokość 22.000 m., zginęli następnie podczas katastrofy.

Organ Watykanu o uchodźcach niemieckich w Palestynie

Rzym (ŻAT) „Osservatore Romano” zamieszcza na pierwszej stronie dłuższy artykuł, utrzymany w objektywnym i przychylnym tonie, o uchodźcach żydowskich z Niemiec w Palestynie. Urządzenie się uchodźców niemieckich w Palestynie, pisze „Osservatore”, jest w pierwszym rzędzie zagadnieniem obchodzącem Żydów palestyńskich. Żydzi niemieccy czują się jak rozbitkowie, którzy ratując się z tonącego okrętu już dotarli do bezpiecznego brzegu. Z wielką sympatją śledzą oni los swych współwyznawców, którzy jeszcze nie dotarli do celu, i z tego względu zrozumiała jest uwaga, jaką mieszkańcy Palestyny wykazują w stosunku do uchodźców niemieckich. W dalszym ciągu swych wywodów „Osservatore” omawia ogólne położenie uchodźców żydowskich z Niemiec i działalność nadkomisarjatu Ligi Narodów pod kierownictwem Jamesa MacDonalda.

Jak się urzędowo organizuje bojkot Żydów w Niemczech

Frankfurt (ŻAT) Coraz jaskrawiej wychodzi na jaw, że tzw. „akcja czuwania nad niewyśrubowaniem cen”, prowadzona w Niemczech pod auspicjami rządu, wyzyskiwana jest nietylko dla celu budzenia nienawiści do Żydów, lecz także w celu rozszerzenia zasięgu bojkotu antyżydowskiego. Jak donosi „Frankfurter Zeitung”, kierownictwo partji narodowych socjalistów rozpisało ostatnio wśród wszystkich firm popierających „front pracy”, ankietę zawierającą m. inn. następujące pytanie: „Czy firma jest jeszcze dziś zmuszona nabywać towary u żydowskich dostawców? Dlaczego? Jakie towary?”

„Żydoznawca“ eks-pastor Münchmeyer na mownicy

Norymberga (ŻAT) Eks. pastor Münchmeyer, który „wsławił” się jako „nieuchwytny” ekspert z ramienia obrony w berneńskiej sprawie o „Protokuły Mędrców Sjonu”, wystąpił w tych dniach na masowem zgromadzeniu w Norymberdze, i (według sprawozdania „Fränklische Tageszeitung”) oświadczył m. inn.: „Jest wielką zasługą Juljusza Streichera i jego „Stürmera”, że pojął on wczas kwestję żydowską i wskazał drogę pozbycia się Żydów. Nikt tego zadania w Niemczech nie rozwiązuje sprawniej, niż „Stürmer”. Pismo to pobudza czujność narodu, i dlatego nie powinno tego tygodnia zabraknąć w żadnym domu niemieckim. Ktokolwiek jest odmiennego zdania, składa tem samem dowód, że jeszcze niedostacznie pojął kwestję żydowską,”

Petarda w synagodze w Zurychu

Zurych (ŻAT) Niewykryci sprawcy rzucili w nocy petardę na ortodoksyjną synagogę przy Freigutstrasse. Eksplozja wyrządziła różne szkody, m. in. zniszczyła 3 okna. Policja prowadzi dochodzenie. Cała prasa potępia wandalizm. Stwierdzono, że od pewnego czasu wrzucane są do wnętrza synagogi kamienie owinięte w ulotki o treści narodowo-socjalistycznej itp. „Israelitisches Familienblatt für die Schweiz” domaga się od władz energicznego zwalczania podżegającej działalności antysemickiej.

Z SPORTU

Miesiąc propagandy boksu w Makkabi

Miesiąc propagandy boksu w Makkabi krakowskiej daje doskonałe rezultaty. W ciągu kilkunastu dni udało się wzbudzić duże zainteresowanie sportem pięściarskim. Pod kierownictwem trenera Studnickiego, trenuje obecnie kilkudziesięciu zawodników, wśród których jest wiele obiecujących talentów. Treningi odbywają się w Żydowskim Domu Akademickim w poniedziałki, środy i piątki od godz. 8—9 wiecz. Zgłoszenia przyjmuje się tamże. Zawodnicy wpisujący się w ciągu grudnia zwolnieni są od opłat sekcyjnych.

MECZ BOKSERSKI CZECHOSŁOWACJA — AUSTRJA 11:5.

Rozegrane w Brnie międzynarodowe spotkanie bokserskie o puhar środkowo - europejski zakończyło się wysokiem zwycięstwem Czechosłowacji. Austrja wystąpiła osłabiona brakiem najlepszego zawodnika, mistrza Europy Zehetmayera.

Wobec unieważnienia meczu Czechosłowacja Polska, wygranego przez Polskę 11:5 (zawody zostaną powtórzone najprawdopodobniej w styczniu w Poznaniu) **w tabeli rozgrywek bokserskich o puhar środkowo-europejski prowadzą Niemcy, mając na 3 spotkania, 6 pkt.,** 2) Czechosłowacja 4, 6 pkt., 3) Węgry 4, 4, **4) Polska 3, 2,** 5) Austrja 3, 0. — Włochy dotychczas nierozegrały ani jednego meczu.

PINGPONGOWE MISTRZOSTWA KRAKOWA.

W ubiegłą sobotę i niedzielę rozpoczęły się drużynowe mistrzostwa tenisa stołowego okręgu krakowskiego. Wyniki były następujące. **Kraków. Ż. T. S. — Hakoah 4:3, Ż. T. S. — Hagibor 5:2.**

Tarnów. Samson — Wisła (Kraków) 7:0, Jutrzenka — Wisła 7:0, Ż. M. S. — Wisła 5:2, Jutrzenka — Makkabi (Kraków) 6:1, Ż. M. S. — Makkabi — 6:1.

Jak wskazują wyniki w bardzo dobrej formie znajduje się przedewszystkiem mistrz Polski Samson, również reszta tarnowskich drużyn jest już w pełnym treningu. W Krakowie Ż. T. K. i Hakoah wykazały również wcale dobrą formę, natomiast katastrofalną formę i brak treningu wykazały Makkabi i Wisła, b. mistrzowie Krakowa. Że pingpongiści Makkabi nie są we formie i tak fatalnie przegrali nie można się dziwić, gdyż nie mają oni **nawet własnego lokalu i stołu do treningu (!?)** i zaledwie dopiero od kilku dni trenują.

MECZ ZAPAŚNICZY ŚLĄSK—WARSZAWA 11:11

Trzeci mecz zapaśniczy Warszawy ze Śląskiem rozegrany w Nowym Bytomiu zakończył się wynikiem nierozstrzygniętym. Poprzednio dwukrotnie zwyciężył Śląsk.

Serce, które trzy razy ożyło

W Birmingham zdarzył się niezwykły wypadek. Serce kobiety, która umarła podczas operacji, trzy razy ożyło. Z początku operacji wszystko szło normalnie, po dziewięciu minutach zauważyli jednak lekarze, że chora nie oddycha i serce nie bije. Po trzech minutach udało się lekarzom ożywić serce, ale bez oddychania. Po piętnastu minutach serce znowu przestało funkcjonować, ale dzięki silnym zabiegom lekarzy ożyło i pracowało całych czterdzieści minut. Po raz trzeci powtórzyła się ta sama procedura. Przez cały ten czas 39-letnia pacjentka nie oddychała, mimo stosowania wszelkich sposobów sztucznego oddychania. Po stu pięciu minutach pacjentka zaczęła dopiero oddychać, ale już po chwili przyszły silne drgawki i chora nie odzyskawszy przytomności, umarła.

WIADOMOŚCI Z KRAJU.

Śmiertelne zatrucie zapachem kwiatów

Niezwykle wstrząsający wypadek zdarzył się podoficerowi zawodowemu, plutonowemu Władysławowi Dmytrukowi, z 53 pp. w Stryju. Żyjąc bardzo skromnie, odłożył sobie mały kapitalik, za który kupił parcelę, a na niej wybudował domek i oranżerję, w której spędzał prawie cały wolny czas. W oranżerji wybudował łazienkę. Przed świętem udał się do łazienki, gdy rodzina poszła spać. Na drugi dzień dopiero zauważono nieobecność Dmytruka, a w łazience znaleziono zastygłe zwłoki. Sekcja zwłok wykazała, że Dmytruk uległ trującym zapachom kwiatów w oranżerji, które wywołały zawrót głowy i omdlenie. Wskutek omdlenia Dmytruk upadł na rozpalony piec i oparzył się strasznie. Wobec braku pomocy i bólu, doznał ataku serca, w następstwie czego zmarł.

Ciekawe jest, że Dmytruk opowiadał, że ogrodnik, u którego uczył się ogrodnictwa, zmarł również wśród kwiatów spowodu zatrucia

Wampir poznański skazany na śmierć

W nocy z poniedziałku na wtorek trybunał w Poznaniu ogłosił wyrok w głośnym procesie Jana Langego, oskarżonego wraz z synem Brunonem o zamordowanie swej drugiej żony sp Marji z Nowickich Sąd skazał Langego za morderstwo i napad w Koronowie i za bigamję w 2-ch wypadkach łącznie na karę śmierci przez powieszenie, syna zaś jego Brunona skazał na półtora roku więzienia. Obrońca zgłosił apelację.

ROZMAITOŚCI

Domy bez okień

W Chicago otworzyła firma Sears Ruebuck i Spółka nowy dom towarowy, który tem odróżnia się od wszystkich innych, że nie posiada wcale okien. Fachowcy budowlani, którzy opracowali plan tego najmodniejszego domu, podają, że na mocy badań naukowych doszli do przekonania, że światło dzienne w wielkich magazynach jest zupełnie zbyteczne.

Ten eksperyment budowania bez okien ma coraz więcej zwolenników, bo i z Rzymu donoszą nam, że jeden z tamtejszych znanych architektów wybudował dla bogatego bankiera willę bez okien. Architekt wespół z najwybitniejszymi technikami skonstruował przez kombinację różnego rodzaju lamp oświetlenie, które zupełnie odpowiada światłu słonecznemu. Przeróżne aparaty do wietrzenia i odpylania zapewniają świeże i czyste powietrze w mieszkaniach.

Ale jaki właściwie sens tego wszystkiego? Do hermetycznie zamkniętego mieszkania nie dostaje się pod gwarancją zgiełk i kurz z ulicy. Tak przynajmniej zapewnia architekt. My z naszej strony wolimy mimoto prawdziwe słońce i powietrze od najdoskonalszej nawet namiastki.

Identyczny los dwu sobowtórów

Jeden z aptekarzy w Chicago, niejaki Armstrong, brał udział w wojnie światowej i został ranny, wskutek czego musiał się poddać długiemu leczeniu. Przewieziony z Francji do Stanów Zjednoczonych, został odesłany do szpitala rodzinnego miasta, gdzie się nim zajął dr Barry Reimeren.

Jakież jednak było zdumienie i przerażenie lekarza, gdy poraz pierwszy zobaczył chorego. W łóżku leżał człowiek, który był do niego łudząco podobny.

W rozmowie z Armstrongiem stwierdził, że chory urodził się tego samego dnia i miesiąca, co on sam. Obaj byli synami farmerów.

Między sobowtórami wywiązała się zażyła przyjaźń. Co jednak najdziwniejsze, to fakt, że obaj zginęli niedawno identyczną śmiercią i o tej samej niemal godzinie.

Aptekarz przejechany został przed kilku dniami przez auto w Central-Parku w Chicago. Zmarł podczas przewożenia go do szpitala. Tego samego dnia i w tym samym mniej więcej czasie dr. Barry Reimeren został również przejechany przez auto w rodzinnem swojem mieście, Littletown i zmarł z odniesionych ran.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Desirée Halban-Kurz

Szkoda, że nie można zaczynać produkcji od końca lub przynajmniej opuścić początek, by koncertować już bez tremy; zwłaszcza śpiew i skrzypce najgorzej na tej tremie wychodzą. Dlatego nie należy nigdy oceniać śpiewaków i skrzypków wedle początku, lecz czekać cierpliwie, aż do ułożenia się wzruszenia. Wielcy artyści przeważnie tremy nie mają lub przynajmniej umieją jej nie pokazywać. Nie umie tego Desiree Halban- Kurz, córka wielkiej i niezastąpionej Selmy. Wystrzegając się wszelkich porównań z matką stwierdzić należy z zalet tej młodej i bardzo sympatycznie się prezentującej śpiewaczki wybitną muzykalność, widoczną z poważnego, niekiedy nawet ponurego tonu przy wykonaniu pieśni i arji z „Umarłego miasta“ Korngolda. dobre wyszkolenie głosu i daleko posuniętą koloraturę przedewszystkiem w doskonałych trylerach i gamach djatonicznych oraz chromatycznych, bez uronienia ani jednej nuty. Natomiast z wad zwraca uwagę niewielki głos, szwankująca intonacja specjalnie przy szybkiem atakowaniu górnych dźwięków i nieco zamglona dykcja. Mamy nadzieję, że z dalszym rozwojem wady te dadzą się usunąć i że zalety odniosą zwycięstwo.

Wbrew oczekiwaniom, publiczność zawiodła i sala Starego Teatru była słabo osadzona

Dr. Apte.

KRONIKA

Wschód słońca 7 m. 13

Zachód słońca 15 m. 22

GRUDZIEŃ

12

ŚRODA

6 Tebet 5695

—o§o—

Narady związków rewizjonistycznych w Krakowie

Zgodnie z uchwałą komitetu wykonawczego Światowej Unji Sjonistów-Rewizjonistów w czasie 6-ej światowej konferencji tej unji, rozpoczynającej się w dniu 9 stycznia 1935, odbędzie się także zjazd Betaru oraz narady i konferencje następujących organizacyj rewizjonistycznych: Brit Hachajal (wojskowi rezerwy), Brit Jeszurun (rewizjoniści ortodoksyjni), WEREF (związek kobiet, związek akademików-rewizjonistów, Gordonja (sportowcy-rewizjoniści) i Zebulun (związek morski). Pozatem odbędzie się specjalna konferencja działaczy funduszu Tel-Chai z udziałem członków naczelnego dyrektorjum i centralnego zarządu tego funduszu. Konferencje i narady odbędą się w czasie od 5 do 1 stycznia 1935.

Dalsze wyniki wyborów do Izby Przemysłowo-Handlowej w Krakowie

Ukazało się obwieszczenie Głównej Komisji Wyborczej do Izby Przemysłowo- Handlowej w Krakowie, zawierające wyniki drugiej części wyborów do Izby. Wybrani zostali:

Sekcja przemysłowa: Związek Przemysłowców w Krakowie: inż. Schimitzek Antoni, Ader Wilhelm, Burtan Stanisław, Syrop Juljusz, Wrzak Zygmunt. Stowarzyszenie Zawodowe Przemysłowców Budowlanych R. P. w Warszawie: inż. Ronka Eugenjusz Małopolski Związek Ochrony Browarów w Krakowie: Gotz- Okocimski Antoni. Związek Polskich Prodncentów i Rafinerów Olejów Mineralnych, Oddział we Lwowie: dr. Tiegerman Leopold. Związek Polskich Przemysłowców Naftowych we Lwowie: Długosz Władysław. Krajowe Towarzystwo Naftowe we Lwowie: inż. Marczak Henryk. Polski Związek Przemysłowców Metalowych w Warszawie: inż. Buzek Jerzy, inż. Dyduch Ludwik. Związek Przemysłu Chemicznego R P. w Warszawie: inż. Toeplitz Jan. Unja Polskiego Przemysłu Górniczo- Hutniczego w Katowicach: inż. Brzozowski Jan, inż. Szczotkowski Zygmunt. Związek Elektrowni Polskich w Warszawie: inż. Rauch Zdzisław. Polski Związek Eksporterów Bekonu i Artykułów Zwierzęcych w Warszawie Kazana Franciszek. Związek Właścicieli Fabryk Wyrobów Cukierniczych i Przetworów Owocowych w Warszawie: Piasecki Adam.

Sekcja Handlowa: Krakowska Kongregacja Kupiecka w Krakowie: Jakubowski Eugenjusz, Lankosz Andrzej, Bobrowski Juljan, dr. Macharski Leopold, Kleszczyński Bogusław, Kaiser Rudolf. Polskie Powszechne Towarzystwo Drogistów, Oddz. w Krakowie: Knoreck- Komarowski Karol. Związek Uzdrowisk Polskich w Warszawie: dr. Kaden Kazimierz. Krakowskie Stowarzyszenie Kupców w Krakowie: Ratz Efraim, Fromowicz Leopold, Rosenblum Wolf, Steiner Arnold, Halpern Izak. Związek Banków w Polsce w Warszawie: Bortnik Jan. Gremjum Właścicieli Hoteli i Pensjonatów w Krakowie: Rittermann Aleksander, Meres Karol. Związek Prywatnych Zakładów Ubezpieczeń w Polsce w Warszawie: Witkowski Karol. Gremjum Aptekarzy Małopolski Zachodniej w Krakowie: mgr. Nowakowski Stanisław.

Żydowski Komitet Pomocy dla Bezrobotnych

Zgodnie z zapowiedzią przystąpiono w dniu wczorajszym do otwarcia herbaciarni w sali „Ezra" przy ul. Krakowskiej 41. Herbaciarnia wydaje posiłki codziennie od godz. 2-giej do godz. 4-tej popoł. z wyjątkiem piątków i sobót.

Obecnie przystąpił Komitet do rejestracji bezrobotnych, która odbywa się codziennie w czasie od godz. 10-tej do 13-tej przedpoł. z wyjątkiem piątków, sobót i niedziel, przy ul. Skawińskiej 2, parter.

Komitet zwraca się na tej drodze jeszcze raz z gorącym apelem do wszystkich obywateli Żydów o przyjście z pomocą w formie stałych datków pieniężnych na czas od 1 listopada br. do 30. IV. 1935 r., gdyż zapotrzebowanie jest olbrzymie, wobec nędzy panującej w ulicy żydowskiej.

Niechaj każdy obywatel przypomni sobie przed spożyciem posiłku wśród swej rodziny, że tysiące rodzin ginie poprostu od głodu i chłodu!

Pogrzeb red. Emila Haeckera

Wczoraj popołudniu odbył się na cmentarzu Rakowickim pogrzeb śp Emila Haeckera naczelnego redaktora „Naprzodu". W pogrzebie wzięła udział prócz rodziny, liczna grupa posłów i działaczy socjalistycznych, prezydjum miasta z prezydentem drem Kaplickim na czele, prezes Syndykatu Dziennikarzy red. dr. Flach, reprezentanci wszystkich pism krakowskich oraz tłumy publiczności. Wśród pieśni żałobnych chóru Filharmonji oraz przy dźwiękach orkiestry tramwajowej, trumnę ze zwłokami wyniesiono z kaplicy cmentarnej i złożono na miejsce wiecznego spoczynku.

—o—

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI

— **Z TEATRU IM. SŁOWACKIEGO.** Dzisiaj świetna komedja G. B. Shaw'a „Nigdy nic nie wiadomo", w premjerowej obsadzie zespołu. Jutro po cenach zniżonych, doskonała komedja „Mecz małżeński" W. Lichtenberga. W piątek również po cenach zniżonych „Zbójcy" Schillera. W przygotowaniu komedja Al. hr. Fredry „Damy i huzary", której wznowienie ukaże się w najbliższa sobotę.

— **29-TA PREMJERA OPERY KRAKOWSKIEJ „MIGNON" A.** Thomasa dana będzie w najbliższy poniedziałek, 17 bm.

— **TEATR BAGATELA.** Jeszcze tylko dziś i jutro ukaże się na scenie Bagateli świetna rewja pt. „O czem śnią panienki" z Lopkiem Boruńskim i Chórem Rewellerów na czele.

REPERTUAR KINOTEATRÓW KRAKOWSKICH

ADRIA: „Taniec miłości" i „Barraut".

APOLLO: „Melodje cygańskie" (Charles Boyer Loretta Young).

ATLANTIC: „Dama z Moulin Rouge" i „Pocałunek przed lustrem".

BAGATELA: „Śmiech w piekle" oraz rewja pt.: „O czem śnią panienki".

DOM ŻOŁNIERZA: „Wiktorja i jej huzar".

PROMIEŃ: „Markiza Yorisaka" (Annabella, Charles Boyer).

SŁONKO: „Kajdany życia".

SZTUKA: „Pieśń Kozaka" (Jose Mojica).

ŚWIT: „W krainie czarów" (Charlotte Henry, Gary Cooper, Richard Arlen).

UCIECHA: „Od wieczora do północy".

WANDA: „Świat się śmieje" (komedja sowiecka).

Kobieta-tęcza

Żywe zainteresowanie wywołała wiadomość, podana przez prasę nowojorską, o kobiecie-tęczy, 30-letniej Edith Perry, której skóra zmienia codziennie zabarwienie, przechodząc z błękitu do purpury i z koloru różowego do ciemno-brunatnego. Kobieta tęcza znajduje się obecnie w szpitalu w Kensas-City i stanowi przedmiot badań słynnych specjalistów chorób skórnych. Tymczasem diagnoza, postawiona przez lekarzy pacjentce, którą trawi nieustająca gorączka, brzmi: „dermatitis chemiczna". Lekarze są zdania, że fenomen wywołują substancje chemiczne, któremi z powodu swego zawodu aptekarskiego, miała do czynienia. Chora jednak nie umie dać żadnego bliższego wyjaśnienia. Uczeni stoją wobec prawdziwej zagadki, gdyż jak sami twierdzą, w historji medycyny nie było przypadku, w którymby ciało ludzkie, w tak krótkim okresie, zmieniało tyle razy koloru.

Z GIEŁDY

GIEŁDA KRAKOWSKA

Kraków, 11. 12. 1934. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje handlowe: Tohan 23.50.

Zebranie giełdowe cechowało tendencję naogół utrzymaną. Ruch stosunkowo słaby. Poszukiwano akcję Banku Polskiego w płaceniu 94.50, Zieleniewskiego 9.50 i 4-proc. Prem. Poż. dolarową 53.25 jednakowoż bez notowania. Robiono jedynie Tohanem po kursie ustalonym bez zmiany. Obroty małe.

Na pogiełdziu zupełny zastój.

Waluty i dewizy oficjalnie bez notowań.

Na rynku walutowym w obrotach prywatnych i międzybankowych szczególniejszych zmian nie zanotowano. Usposobienie spokojne. Podaż dostateczna. W Krakowie dolar gotówkowy 5.27—5.29 i pół, czeki bankowo 5.28—5.30, Bank Polski płacił za dolara drobne sztuki 5.26, grubsze 5.27. Z innych walut Funt szterling 26.20—26.30, Frank szwajcarski 171—172, Marka niemiecka gotówka 197—201, wypłata 212.50—213.50, Korona czeska gotówka 21.60—21.80.

KRAKOWSKA GIEŁDA ZBOŻOWA

Kraków, 11. 12. Pszenica dworska czerw. stand 19.50—19.75, biała stand. 19—19.25, targowa stand 18.50—18.75, podolska 75—76 pg. 20.50—21, żyto dworskie stand. 15.50—16, targowe stand. 15.30—15.50, owies dworski stand. II. 14.75—15.25, targowy stad. 14.25—14.50, niezadeszczony I. 15.50—16, jęczmień dworski 16—18, targowy. 15.25—15.75, mąka pszenna gat IA st. wym. 0—20-proc. 35.50—38, IB st. wym. 0—45-proc. 33—34, ID poznańska 0—60-proc. 29.50—30, I. razowa 0—95-proc. 26—26.50, mąka żytnia okr. Krak. I gat. 0—55-proc. 25.50—26, I gat. 0—65-proc. 24.50—25 II gat. sitkowa po wym. 55-proc. 16.50—17, po 65-proc. 14—14.50, razowa 19.25—19.75, mąka żytnia okr. Poznań I gat. st. wym. 0—65-proc 26—26.50, otręby żytnie stand. 9.75—10, pszenne średnie 9.75—10.25. Tendencja nieco silniejsza, podaż mała, dowozy lokalne małe.

GIEŁDA POZNAŃSKA

Poznań, 11. 12. Ceny orjentacyjne: żyto 15 i jedna czw. do 15 i pół, mąka żytnia o 50 gr. drożej. Inne bez zmiany. Ogólne usposobienie spokojne.

GIEŁDA WARSZAWSKA

Warszawa, 11. 12. Kursy **zamknięcia: Akcje:** Bank Polski 94.50, 94.75. Tendencja mocniejsza. **Papiery procentowe:** 5-proc. konwersyjna 64.50, 5-proc. konwersyjna kolejowa 61, 6-proc. dolarowa 72.50, 72.75, 4-proc. dolarowa (dolarówka) 53.25, 7-proc. stabilizacyjna 68.25, 68.75, 68.50, pięciosetki 68.63, 68.75, Tendencja utrzymana. Listy zast. BGK oraz Bku Roln. bez zmiany.

Dewizy: Belgja 123.82, Gdańsk 172.85, Holandja 358.40, Londyn 26.22, Nowy Jork czek 5.29 i trzy czw., Nowy Jork telegraficzny 5.30, Oslo 130.70, Paryż 34.92 i pół, Praga 22.12 i pół, Sztokholm 135.30, Szwajcarja 171.45, Berlin 212.60 Tendencja niejednolita.

DOLAR W OBRÓTACH PRYWATNYCH W WARSZAWIE

Warszawa, 11. 12. W dniu dzisiejszym dolarem obracano po kursie 5.29 przy tendencji utrzymanej W godzinach wieczorowych wymieniano orjentacyjnie kurs dolara w płaceniu 5.28 oraz 5.30 w towarze przy tendencji utrzymanej

GIEŁDA ZURYCHSKA

Zurych, 11. 12. Kursy zamknięcia: Dewizy: Paryż 20.36 i pół, Londyn 15.29, Nowy Jork 3.09, Bruksela 72.15, Medjolan 26.36 i pół, Madryt 42.17 i pół, Amsterdam 208.87 i pół, Berlin 124, Wiedeń oficjalny 73.30, Wiedeń noty 57.25, Sztokholm 78.80, Oslo 76.80, Kopenhaga 68.25, Praga 12.91, Warszawa 58.15, Białogród 7, Ateny 2.93, Konstantynopol 2.50, Bukareszt 3.05, Helsinki 6.75, Japonja 89.50. Tendencja niejednolita.

POŻYCZKA STABILIZACYJNA

w Londynie L. 91, w Paryżu fr. fr. 1810, w Zurychu dol. 68.75 przy tendencji utrzymanej.

POŻYCZKI POLSKIE W NOWYM JORKU

Nowy Jork, 10 12. Kursy otwarcia: Dillonowska 84.75, Stabilizacyjna 114.50, Dolarowa 71 Warszawska 64.375, Śląska 66. Kursy zamknięcia: Dillonowska 84.50, Stabilizacyjna 113.50, Dolarowa 72, Warszawska nienotowana, Śląska nienotowana. Tendencja utrzymana.

GIEŁDA METALI W LONDYNIE

Londyn, 11. 12. Cynk dost. natychm. 11 11/16 termin 11 7/8, cyna natychm. 228 1/4—228 3/8, termin. 228 1/2—228 5/8, Straits 230 1/4, ołów natychm. 10 1/8, termin. 10 7/16, miedź natychm. 27 3/4—27 7/8, termin. 28 1/4—28 3/16, Elektrolit 31—31 1/[illegible]

Pomoc zagraniczna dla żydostwa polskiego

Londyn, 11. 12. ŻAT. ŻAT-na dowiaduje się, że prezydent Board of Deputies p. Neville Lasky powrócił w tych dniach z Paryża, gdzie odbył z dyrektorem Jointu na Europę drem Bernardem Kahnem rozmowy w sprawie ożywienia akcji niesienia pomocy ludności żydowskiej w Polsce. Rozmowy te p. Lasky będzie kontynuował w czasie swego pobytu w Nowym Yorku z końcem bm., gdzie nawiąże kontakt z kierownictwem centrali Jointu.

Londyn, 11. 12. ŻAT. Ambasador polski w Londynie hr. Raczyński przyjął delegację federacji żydowskiej organizacji filantropijnej Wielkiej Brytanji, która przedstawiła mu memorjał o swej działalności wśród Żydów w Polsce. W bieżącym roku federacja wydatkowała na cele akcji w Polsce przeszło 4,000 f. szt.

W odpowiedzi hr. Raczyński oświadczył, że działalność federacji na terenie Polski jest mu dobrze znana. P. ambasador informował się o różne szczegóły i przyrzekł poparcie dla dalszej pracy federacji.

Konferencja rozbrojeniowa jeszcze żyje — mówi Henderson

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Oslo, 11. 12. (R). Na bankiecie, wydanym przez komitet nagrody pokojowej Nobla, Artur Henderson wygłosił przemówienie, w którem przestrzegł przed zbytniem rozczarowaniem się wyników konferencji rozbrojeniowej. Wielką pracą jest — twierdził mówca — stworzenie nowego stanu umysłów i dokonanie postępu w tej dziedzinie, który się jednak w tym kierunku przejawia. Henderson dodał, że konferencja jeszcze żyje. Jej końcowem dziełem jest realizacja pokoju i bezpieczeństwa. Rzeczą zasadniczą jest, by pierwsza konwencja została zawarta na tej konferencji, która prawdopodobnie jest pierwszą z całego szeregu konferencyj, które jeszcze będą.

Zadowolenie w Anglji spowodu zawartego kompromisu

Londyn, 11. 12. (R) Cała prasa angielska wyraża zadowolenie z powodu kompromisu, uzyskanego w Genewie i podkreśla doniosłą rolę, jaką odegrała W. Brytanja w dziele doprowadzenia do porozumienia między Jugosławją a Węgrami.

„Times“ zaznacza, że niewątpliwie autorytet Wielkiej Brytanji w Genewie wzmógł się znacznie wskutek wzięcia udziału przez W. Brytanję w akcji policyjnej związanej z plebiscytem w Zagłębiu Saary. Ten wzrost autorytetu umożliwił Wielkiej Brytanji wywarcie w Genewie stosownego nacisku w sprawie sporu jugosłowiańsko-węgierskiego.

Wszystkie dzienniki podkreślają wybitną rolę, jaką odegrał osobiście min. Eden. Niektóre dzienniki konserwatywne, jak np. „Daily Telegraph“ podnoszą zasługi min. Edena, w sposób, który może być nieprzyjemny dla ministra spraw zagr. Simona.

Roosevelt wypowiada walkę bandytyzmowi

Bandyci lepiej uzbrojeni od policji

Nowy Jork, 11. 12. (R). Prokurator naczelny stanów Cummuings zwołał specjalną konferencję, poświęconą walce z bandytyzmem. W konferencji tej wzięli udział prezydent Roosevelt, szereg uczonych kryminologów, działaczy społecznych i przedstawiciele świata przemysłowego.

Na konferencji tej prezydent zapowiedział wydanie walki ogólnonarodowej bandytyzmowi, stwierdzając przytem, że w wielu wypadkach bandyci byli lepiej uzbrojeni i zorganizowani, niż organa władz bezpieczeństwa, przeznaczone do ich zwalczania.

Sensacyjna afera szpiegowska w Tokio

Londyn, 11. 12. (R). „Daily Telegraph“ donosi z Tokio o sensacyjnej aferze szpiegowskiej. Zastępca francuskiego attache marynarki podporucznik Tessier du Cros przesłuchiwany był już kilkakrotnie przez policję japońską pod zarzutem uprawiania szpiegostwa. Aresztowano również około 20 młodych kobiet, córek urzędników japońskich. — Utrzymują, że podporucznik du Cros wydawał tym kobietom polecenie dostarczania tajemnic wojskowych, opisów arsenałów i danych, dotyczących fabrykacji broni i amunicji. Pewna kobieta w Jokohamie zeznała, iż oficer marynarki francuskiej zażądał od niej, aby nawiązała stosunki z oficerami marynarki japońskiej w celu uzyskania od nich tajemnic wojskowych.

Anglja nadal nie płaci długu amerykańskiego

Waszyngton, 11. 12. (R) Pierwszy sekretarz ambasady Wielkiej Brytanji złożył w departamencie stanu notę swego rządu w sprawie spłaty raty długu wojennego. Jak słychać, w nocie rząd Wielkiej Brytanji oświadcza, że i tym razem w terminie, płatności raty, tj. 15 bm. nie uiści przypadającej nań płatności.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

D. P., MYŚLENICE: Nie nadaje się do druku.
D. E., GORLICE: Zużytkujemy

Generał Freyberg będzie dowodził siłami zbrojnemi w Zagł. Saary

(Telegram własny „Nowego Dziennika“)

Londyn, 11. 12. (R) „Daily Mail“ dowiaduje się, że głównodowodzącym siłami zbrojnemi, które będą użyte jako policja międzynarodowa w okresie plebiscytu w Zagłębiu Saary będzie Anglik gen. major Freyberg, jeden z bardziej zasłużonych oficerów z czasów wielkiej wojny, odznaczony krzyżem Victorii. Gen. Freyberg, który liczy zaledwie 44 lata, mianowany został gen.-majorem przed 4 miesiącami.

Seitz zwolniony



Po wypadkach wiedeńskich został 12 lutego br. aresztowany socjalista Seitz, burmistrz Wiednia. Przebywał on przez szereg miesięcy w areszcie śledczym, a ostatnio — naskutek złego stanu zdrowia — przeniesiono go do szpitala, gdzie znajdował się jednak pod strażą. Onegdaj władze austrjackie zawiesiły areszt śledczy Seitza, zabraniając mu jednak równocześnie zajmować się działalnością antypaństwową. O każdej zmianie miejsca swego pobytu musi Seitz zawiadamiać władze policyjne.

Wzrost bezrobocia

Warszawa, 11. 12. (PAT). Liczba bezrobotnych na terenie całego państwa wynosiła w dniu 8 b. m. według danych biur pośrednictwa pracy funduszu bezrobocia 349.461 osób, co stanowi wzrost w stosunku do tygodnia poprzedniego o 16.643 osób.

Zamach rewolwerowy złodzieja na przodownika policji

Poznań, 11. 12. PAT. Wielokrotnie karany złodziej Feliks Jakubowski dokonał dziś zuchwałego zamachu rewolwerowego w gmachu sądu grodzkiego w Poznaniu na przodownika P. P., Zapłatę. Jakubowski zaczaił się w korytarzu i dał do wchodzącego policjanta dwa strzały, raniąc go w lewe ramię. Jakubowskiego natychmiast rozbrojono i uwięziono, zaś rannego Zapłatę odwieziono do szpitala. Powodem zamachu była zemsta.

„Izwiestja“ o francusko-sowieckim układzie handlowym

Moskwa, 11. 12. (PAT). Omawiając podpisanie protokołu handlowego francusko - sowieckiego, „Izwiestja“ stwierdzają w artykule wstępnym, iż fakt ten spotkał się z żywą aprobatą opinji sowieckiej. Artykuł zaznacza wkońcu, iż protokół, podpisany przez Litwinowa i Lavala w sprawie współpracy politycznej francusko-sowieckiej, i protokół w sprawie rozwoju stosunków handlowych, stanowią dwa dokumenty, zapewniające ścisłe zbliżenie między dwoma krajami. Można z zadowoleniem stwierdzić, że w pierwszej połowie grudnia dzięki tym dwom aktom dyplomatycznym współpraca francusko-sowiecka zrobiła znaczne postępy w interesie obu krajów, jak również w interesie pokoju powszechnego.

Pakt wschodni

Ryga, 11. 12. PAT. Poseł republiki francuskiej Tripier i poseł Z, S. R. R. Brodowski wręczyli dziś w łotewskiem ministerstwie spraw zagranicznych kopję protokułu francusko-sowieckiego z dnia 5 grudnia w sprawie niezawierania układów dwustronnych z innemi państwami bez uprzedniego zasięgnięcia opinji rządów, będących sygnatarjuszami protokułu.

Podobne demarches dokonane były również w Talinie i w Kownie.

Niema nadziei uratowania Ulmy

Nowy Jork, 11. 12. (PAT). Marynarka japońska zaniechała w dniu wczorajszym dalszych poszukiwań lotnika Ulma i 2-ch jego towarzyszy, którzy w ub. środę musieli wodować w pobliżu wysp hawajskich.

Sprawa stosunków polsko-niemieckich na posiedzeniu Sejmu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 11. 12. (Sin) Na wstępie dzisiejszego posiedzenia Sejmu poseł Ostrowski (BB) zreferował ustawę o zwalczaniu chorób zakaźnych. Z referatu okazuje się, że na 32 miljonów mieszkańców przyrost naturalny wyniósł w latach 1927—1931 — 15'3 proc. Niepomierna ilość chorób odbiła się przedewszystkiem na wielkiej śmiertelności niemowląt. Na 100 urodzin wypada 14'5 wypadków zgonów.

Poseł Krawczyński (BB) referuje projekt ustawy o pielęgniarstwie. Okazuje się, że mamy około 9.000 pielęgniarek, z czego egzaminowanych zaledwie 952.

Podczas rozważania w pierwszem czytaniu ratyfikacji ustawy, dotyczącej przedłużenia porozumienia celnego między Polską a Niemcami oraz o zniesieniu zarządzeń wyjątkowych zabrał głos poseł Czapiński (PPS) zaznaczając, że klub jego nie jest zwolennikiem zaostrzenia kursu z Niemcami, lecz dzisiejsza polityka rządu polskiego wobec Niemiec budzi poważne zaniepokojenie opinji publicznej. Sejm od dwóch lat nie miał sposobności wysłuchania głosu ministra spraw zagranicznych o naszej polityce zagranicznej. Nawet prasa nie ma swobody wypowiadania się w tej sprawie, bowiem konfiskuje się ją za lada wiadomość z tej dziedziny, co mówca ilustruje przykładami konfiskat wzmianek w „Robotniku" i „Wiadomościach Literackich". Klub PPS jest zaniepokojony prohitlerowską polityką rządu i uważa ją za szkodliwą z punktu widzenia interesów państwowych. Budzi ona zaniepokojenie także w innych państwach, we Francji, Rosji i Czechosłowacji, a zbrojenia niemieckie zwłaszcza w lotnictwie budzą niepokój nawet w Anglji. Przeciw komu są one skierowane? Są oświadczenia, że nie przeciwko Francji, a jednocześnie wiemy co pisze Rosenberg w swojej książce „Mit XX. wieku", że trzeba iść na Wschód, do ziem „impotentnych, bewartościowych i nahalnych Polaków." Mówca protestuje przeciwko tej polityce i wyraża nadzieję, że Sejm będzie mógł odbyć debatę nad prohitlerowską polityką rządu.

Poseł Zieliński (Kl. Nar.) stawia wniosek, by wobec zaniepokojenia spowodu polityki zagranicznej rządu, Sejm miał możność na komisji zagranicznej wysłuchać odpowiedzi ministra spraw zagranicznych na wszystkie wysuwające się pytania.

Oba projekty ustaw odesłano w pierwszem czytaniu do komisji spraw zagranicznych.

Zkolei przystąpiono do dyskusji w sprawie specjalnych opłat na rzecz szkolnictwa powszechnego. Poseł Langer (Str. Lud.) ostro wypowiada się przeciwko tym opłatom dowodząc, że Polska ma 5 miljonów analfabetów i 700.000 dzieci poza szkołą. Nagłość tego wniosku odrzucono.

Termin następnego posiedzenia nie został jeszcze podany.

Obrady sejmowej komisji budżetowej

Warszawa, 11. 12. PAT. W dniu dzisiejszym komisja budżetowa Sejmu przystąpiła do obrad nad preliminarzem budżetowym. Na porządku dziennym były preliminarze budżetów prezydenta R. P. i najwyższej izby kontroli.

Referat o budżecie prezydenta R. P. wygłosił pos. Czuma (BB), który omówił poszczególne pozycje zaznaczając, że uwagi kontroli państwowej o zamknięciach rachunków i wykonaniu budżetu za r. 1932/33 nie zawierają zastrzeżeń ani zarzutów co do gospodarki tego działu.

Pos. Świątkowski (PPS) zapytał, ile prawdy jest w pogłosce, że w Krynicy ma być zbudowany zameczek dla pana Prezydenta Zaprzeczył temu dyrektor kancelarji cywilnej p. Świeżawski.

W głosowaniu przyjęto preliminarz z poprawką referenta o zmniejszenie różnych świadczeń osobowych w gabinecie wojskowym o 9.440 zł.

Zkolei poseł Czuma referował preliminarz budżetowy Najwyższej Izby Kontroli. Po scharakteryzowaniu działalności NIK., referent omówił cyfry preliminarza budżetowego. W dyskusji nad tym budżetem zabierali głos posłowie Rymar (Str. Nar.), Świątkowski (PPS), Chądzyński (NPR), Rosmarin (Koło Żydowskie).

Na zarzuty odpowiedział prezes NIK. gen. Krzemieński, stwierdzając m in., że naogół stosunek administracji i wszystkich władz kontrolowanych do NIK był lojalny poza pewnemi problemami zasadniczemi, co do których stanowisko NIK jest inne niż stanowisko rządu. Co się tyczy niektórych zaleceń pp. posłów gen. Krzemieński oświadczył, że będą one wzięte pod uwagę i znajdą swój wyraz w dalszej działalności NIK.

Udzielał jeszcze wyjaśnień sprawozdawca pos. Czuma, poczem w głosowaniu preliminarz przyjęto bez zmian.

Jutro przedpołudniem sejmowa komisja budżetowa obradować będzie nad budżetem poczt i telegrafów.

Co zostało bez zmiany z konstytucji marcowej

Warszawa, 11. 12. (Sin) W referacie sen. Rostworowskiego w komisji konstytucyjnej Senatu zasługuje na uwagę również i następujący ustęp: Z konstytucji marcowej zachowałem jedynie kilka przepisów, dotyczących głównie zagadnień wyznaniowych i narodowościowych, ponieważ, jak to wynika z założeń ogólnych projektu. zasadnicze podstawy, na których opierają się te przepisy, nie uległy zmianie, a z drugiej strony na gruncie tych przepisów rozbudowało się już ustawodawstwo, które w znacznym stopniu uporządkowało już te stosunki. Przeto uznałem za stosowne zachować przepisy te w ich dotychczasowem brzmieniu.

Maczuga skazany na śmierć

(Telefonem od naszego korespondenta)

Rzeszów. 11. 12. (Rad) Dziś toczyła się przy licznym udziale publiczności rozprawa przeciwko Maczudze. Na rozprawie Maczuga przyznał się do brania udziału w 24 zabójstwach.

Po zamknięciu przewodu sądowego, zadano przysięgłym dwa pytania. Obydwa pytania zatwierdzono 12 głosami. Maczuga skazany został na karę śmierci przez powieszenie. W motywach wyroku przewodniczący trybunału zaznaczył, że wobec licznych zbrodni Maczugi, nie zachodzą żadne okoliczności, które pozwoliłyby na zastosowanie kary więzienia. Oskarżony przyjął wyrok spokojnie. Prawdopodobnie obrońca zgłosi kasację.

Olbrzymi pożar hotelu

Lansing. (Michigan) 11 12. PAT. Jeden z tutejszych hoteli zniszczony został całkowicie przez pożar, który rozszerzył się z olbrzymią szybkością. Według dotychczasowych danych, w czasie pożaru poniosło śmierć 11 osób. Panuje jednak obawa, że liczba ofiar zwiększy się dość znacznie. Pośród ofiar znajduje się kilku członków sejmu stanowego. Około 30 osób, które odniosły lżejsze i cięższe obrażenia przewieziono do szpitala. Kilku mieszkańców hotelu, nie zważając na dotkliwe zimno, wyskoczyło z okien do przepływającej obok rzeki Grand River. Wszystkie te osoby utonęły.

Dochody rządu palestyńskiego rosną stale

Jerozolima, 11. 12. ŻAT. Pozycje dochodów w budżecie rządu palestyńskiego wykazują silną tendencję zwyżkową. Przez okres pierwszego półrocza bieżącego roku finansowego, nadwyżka ta wyniosła przeszło miljon f. szt. i do końca roku przypuszczalnie się podwoi tak, że globalna nadwyżka osiągnie około 5 miljonów f. szt. Z uwzględnieniem pozycji nadzwyczajnych ogólny dochód rządu w rocznym okresie sprawozdawczym wyraził się sumą 2.379.590 f. szt. rozchód sumą 1.430,015 f. szt.

Rekurs Naszaszibiego

Jerozolima, 11. 12. ŻAT. W dniu wczorajszym sąd okręgowy w Jerozolimie rozpatrywał odwołanie ustępującego burmistrza Jerozolimy Naszaszibiego przeciwko wyborom samorządowym. W skardze odwoławczej Naszasibi twierdzi, że większość wyborców głosowała nie prawnie i że listy wyborcze były sfałszowane.

Sąd stanął na stanowisku, że rekurs o podobnych motywach ma być poparty odpowiedniemi dowodami, wobec czego Naszaszibi, który w dalszym ciągu podtrzymuje swe twierdzenia, winien przeprowadzić dowód prawdy, Wobec tego sąd postanowił odroczyć rozprawę do dnia 20 bm. Na rozprawie tej Naszaszibi ma przedstawić dowody swego twierdzenia.

Sytuacja na giełdzie walut

Warszawa. 11. 12. PAT. W dniu dzisiejszym słabsza tendencja dla waluty szwajcarskiej trwała w dalszym ciągu. Dewizę na Zurich notowano: w Warszawie 171,45 dziś wobec 171,60 wczoraj, w Paryżu bez zmiany 491,00. Notowania dewiz zagranicznych w Zurychu wykazują raczej lekkie wzmocnienie waluty szwajcarskiej. Co się tyczy lira, to po wczorajszej przejściowej zwyżce wykazał on znowu osłabienie, notowano go w Zurichu 26,36 i pół, wobec 26,42 wczoraj, w Paryżu bez zmian 129,50, w Warszawie dewiza nie była urzędowo notowana, natomiast prywatne notowania obracają się w granicach 45,25—45,28, więc mniej niż wczoraj.

Bomba łzawiąca na turnieju krasomówczym

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 11. 12. (O.) Wczoraj późnym wieczorem w czasie przemówienia dziekana wydziału prawnego uniwersytetu lwowskiego, prof. Erlicha, zagajającego pierwszy turniej krasomówczy studjum dyplomatycznego, wrzucono na salę przez okno cuchnącą łzawiącą petardę. Wśród licznie zebranej publiczności powstała panika. Salę przewietrzono, poczem turniej odbył się wedle programu. Zawiadomiony o zajściu rektor Czekanowski przybył na uniwersytet i był obecny na turnieju aż do końca.

Straszne odkrycie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów, 11. 12. (O) Niezwykłego odkrycia dokonał dziś rano mieszkaniec Horodenki Windyk. Oto wyszedłszy na podwórze ze swego domu, zauważył na ziemi odciętą głowę ludzką. Przerażony odkryciem, zaalarmował policję. Stwierdzono, że jest to głowa mężczyzny lat 25—30. Głowa nosi ślady pogryzienia jej przez psy. Zakrzepła krew na głowie, dowodzi, że morderstwo zostało popełnione niedawno. Policja wszczęła śledztwo.

Projekt międzynarodowej konwencji dla zwalczania teroryzmu

Genewa. 12. 10. PAT. Na dzisiejszem posiedzeniu Rady Ligi Narodów przewodniczący Vasconcellos zakomunikował, że otrzymał od ministra Lavala memorjał, zawierający zasady, na których zdaniem rządu francuskiego, winna się opierać międzynarodowa konwencja dla zwalczania teroryzmu.

Zasady te są następujące: konwencja ma na celu ułatwienie zwalczania czynów zbrodniczych, stanowiących akcję terorystyczną o celach politycznych. Konwencja będzie dotyczyła: a) zamachów na życie szefów państw, członków rządu, zgromadzeń politycznych i administracyjnych oraz ciał sądowych, bądź też urzędników i osób prywatnych spowodu ich stanowiska politycznego,

b) zamachów na budynki publiczne, koleje, okręty i inne środki komunikacji,

c) stowarzyszania się w celu popełniania takich czynów,

d) posiadania broni, amunicji i środków wybuchowych w celu popełniania takich czynów,

e) zachęcania do popełniania takich czynów lub ich apologji.

Powyższa lista może być uzupełniona. Zobowiązanie państw dotyczyłyby zwalczania tych czynów, usiłowania ich popełnienia oraz wspólnictwa w nich nawet jeżeli są skierowane przeciwko innemu państwu, jego władzom lub obywatelom.

O ile chodzi o szczegóły, kierowanoby się zasadami układu z dnia 20 kwietnia 1924 r. o zwalczaniu fałszerstw pieniędzy.

Zwalczanie wymienionych przestępstw byłoby powierzone sądom poszczególnych państw, jednakże utworzonoby także międzynarodowy trybunał karny, złożony z 5-ciu członków. Trybunał ten ukonstytuowany byłby w sposób stały, ale zbierałby się tylko w razie przekazania mu spraw, należących do jego kompetencji.

Trybunał ten sądziłby oskarżonych o popełnienie wyżej wymienionych czynów w wypadkach następujących:

a) gdy oskarżony schronił się do innego kraju, niż ten, który go ściga, a kraj ten zamiast wydać go, woli przekazać go międzynarodowemu trybunałowi karnemu,

b) gdy kraj, na którego terytorjum dokonano zbrodni uważa za wskazane zrzec się ścigania winnego przed własnemi sądami.

Memorjał dodaje, że należałoby ustalić prawo karne, które trybunał międzynarodowy miałby stosować.

Przy każdym wyroku trybunał wyznaczałby państwo, które miałoby zapewnić jego wykonanie.

Prawo łaski, jeśli chodzi o wyroki wydane przez międzynarodowy trybunał karny przysługiwałoby jedynie Radzie Ligi Narodów na wniosek bądź państwa, w którem wyrok ma być wykonany, bądź państwa, przeciwko któremu czyn został popełniony, bądź wreszcie państwa, którego obywatelem jest skazany.

Konwencja winna zawierać poza zobowiązaniami w sprawie walki z fałszowaniem dowodów tożsamości i używaniem sfałszowanych dowodów także zobowiązania zwalczania fałszerstwa pieczęci i podpisów władz obcych.

Poza konwencją należałoby zalecić członkom Ligi Narodów włączenie do ich traktatów o ekstradycji klauzuli wykluczającej morderstwa z listy czynów politycznych, nie stanowiących podstawy do ekstradycji.

Titulescu ostro atakuje Węgry

Genewa, 10. 12. PAT. W dalszej debacie w Radzie Ligi Narodów nad skargą jugosłowiańską pierwszy przemawiał delegat rumuński Titulescu, którego przemówienie było odpowiedzią na mowę reprezentanta Węgier i zawierało akcenty polemiczne o charakterze poczęści osobistym.

Na wstępie Titulescu złożył hołd dawnemu delegatowi Węgier hr. Apponyi i dodał, że charakter debat od chwili jego śmierci uległ poważnej zmianie. Kurtuazja ustąpiła miejsca nieudowodnionym twierdzeniom i prowokacji.

Titulescu zaznaczył następnie, że skarga jugosłowiańska nie jest bynajmniej wymierzona przeciwko honorowi Węgier. Jugosławja żąda pomocy Ligi Narodów i Węgier dla ukarania odpowiedzialnych władz. Anelizując punkt po punkcie tezy delegata węgierskiego, Titulescu sądzi, że Węgry zadowolą się oświadczeniem, iż nie ponoszą żadnej winy za to co się stało. Zdaniem mówcy oświadczenie delegata Węgier o braku wszelkiego kontaktu pomiędzy władzami węgierskiemi a emigrantami chorwackimi świadczy o obojętności i o zaniechaniu tych władz w stosunku do działalności terorystów.

Titulescu wyraża dalej zdziwienie, że delegat Węgier mówił o manewrze politycznym państw Małej Ententy, o ich braku tradycji i o kwestji rewizji granic. Nie chodzi o manewr polityczny, lecz o akt solidarności międzynarodowej, mający na celu utrzymania pokoju Delegat węgierski, mówił Titulescu, oddałby większą usługę pokojowi, uznając, że honor narodowy wymaga szczerego przyznania się do popełnionych błędów administracyjnych a nie systematycznego zaprzeczania wszelkiego błędu. Pokój zależy od tego gestu, rządy nie będą mogły mieć wpływu na swą opinję publiczną, jeżeli nie zdołają wskazać, że uzyskały w Genewie zadośćuczynienie. Ci, którzy w mieniu honoru narodowego, lub naskutek fałszywej interpretacji obowiązków ich rodowych, utrudniają znalezienie zadawalającego załatwienia sprawy, biorą na siebie ciężką odpowiedzialność. Nie należy lekceważyć bólu jakiegoś narodu.

Titulescu omówił następnie szeroko spdawę rewizjonizmu, podkreślając, że liczba ludzi niezadowolonych ze swych granic, jest minimalna w porównaniu z liczbą ludzi, którzy pragną utrzymania status quo terytorjalnego. Francja, Włochy, Wielka Brctanja, Polska, kraje Małej Ententy, oraz Ententa Bałkańska i Z. S. R. R. nie pragną zmiany swych granic, w obu Amerykach problem rewizji nie istnieje, to też, jeśliby przeprowadzić na całej planecie plebiscyt, to okazałoby się, że narody niezadowolone stanowią znikomą grupę, w której główne miejsce zajmują Węgry. Titulescu dadał, że rewizja granic jest niemożliwa bez zgody zainteresowanych, a państwa Małej Ententy nigdy się na nią nie zgodzą.

W konkluzji Titulescu oświadczył, że Mała Ententa nie żąda od Węgier niczego, co byłoby sprzeczne z ich honorem narodowym, wyciąga ona do nich rękę, proponując współpracę dla udzielenia narodowi jugosłowiańskiemu rozsądnego zadośćuczynienia.

* * *

Genewa, 10. 12. Po przemówieniu min. Titulescu zabrał głos minister Benesz, który m. in. poruszył sprawę emigracji ukraińskiej na terenie Czechosłowacji.

Min. Beneszowi odpowiedział delegat polski min. Komarnicki.

Kompromis w Genewie osiągnięty

Paryż, 10. 12. PAT. Agencja Havasa podaje wdepeszy z Genewy, że w czasie rozmowy pomiędzy Lavalem, Edenem, Aloisim i Kanyą osiągnięto w zasadzie porozumienie co do podstaw projektu rezolucji, ogłoszonych w ciągu dnia dzisiejszego. O godz. 22-ej zbierze się ponownie rada Ligi Narodów dla ostatecznego załatwienia skargi jugosłowiańskiej.

Sztokholm, 10. 12. PAT. Szwedzka agencja telegraficzna donosi, iż szwedzki oddział zbrojny, który będzie wysłany do Zagłębia Saary nie będzie pełnił służby policyjnej i występować będzie jedynie na wypadek rozruchów. Decyzja ta została powzięta przez rząd po zasięgnięciu opinji komisji spraw zagranicznych Riksdagu.

Śledztwo w sprawie zamordowania Kirowa przedłużone

Moskwa, 10. 12. PAT. Agencja Tass donosi, że Centralny Komitet Wykonawczy Z. S. R. R. przedłużył termin śledztwa w sprawie zamordowania Kirowa do dnia 20 grudnia. Decyzję tę powzięto na wniosek komisarjatu ludowego spraw wewnętrznych.

* * *

Moskwa. 10. 12. PAT. Delegacja francuska do rokowań handlowych wyjechała do Paryża.

Żydzi w Trzeciej Rzeszy

Berlin. 10. 12. ŻAT. Wedle ogłoszonych ostatnio danych statystycznych, wśród 13.163 słuchaczy wydziałów prawnych w Niemczech jest niewięcej, niż 46 Żydów. Urzędowa „Juristische Wochenschrift" dodaje przytem, że owa drobna liczba Żydów na wydziałach prawnych pozostała z dawnych lat. Natomiast w roku bieżącym wśród imatrykulowanych studentów na wydziałach prawnych wcale niema Żydów.

* * *

Berlin. 10. 12. ŻAT. Wszechniemiecki związek średnich i wielkich przedsiębiorstw detalicznych, zawarł z niemieckim „Arbeitsfrontem" układ, na podstawie którego wszystkie firmy, należące do wspomnianego związku zobowiązały się zatrudniać jedynie przedstawicieli handlowych i wojażerów, należących do „Arbeitsfrontu". Jak wiadomo, Żydzi nie mogą należeć do „Arbeitsfrontu", toteż stracą wszelką możność zarobkowania w tym zawodzie.

Tajemnicze radio

Budapeszt, 10. 12. PAT. Węgierska agencja Taviroda donosi: Źródła jugosłowiańskie podały wiadomość, że w pobliżu granicy jugosłowiańskiej Węgry zmontowali ruchomą radjostację nadawczą, która nadawała odezwy anty erbskie, skierowane do Węgrów, zamieszkałych w miastach pogranicznych w Jugosławji. Radjo węgierskie zaofiarowało nagrodę miljona dinarów temu, kto widział takie stacje nadawcze, lub kto słyszał nadawane przez nie odezwy.

Płk. Dreyfus przeszedł ciężką operację

Paryż. 10. 12. ŻAT. Płk. Alfred Dreyfus, główny bohater słynnego procesu przebył ciężką operację. Lekarze stwierdzili, że pacjentowi, który liczy obecnie 75 lat, nie grozi już niebezpieczeństwo.

Powszechna mobilizacja w Boliwji

La Paz. 10. 12. Ogłoszono dekret o mobilizacji powszechnej w Boliwji.

Podpalony dwór

Olkusz. 10. 12. PAT. Onegdaj wieczorem w zabudowaniach dworskich folwarku Markowice w pow. miechowskim wybuchł pożar, który strawił doszczętnie piękny modrzewiowy dworek, wartości przeszło 40.000 zł. Pożar powstał skutkiem podpalenia.

STRZELAŁ ZA WYDALENIE Z PRACY

Sosnowiec. 10. 12. (K) Sąd okręgowy w Sosnowcu rozpatrywał w dniu dzisiejszym sprawę Stefana Barana ,oskarżonego o usiłowanie zamordowania Jana Welkego za wydalenie go z pracy. Oskarżony spotkawszy we wrześniu br. Welkego zażądał od niego przyjęcia go powtórnie do pracy. Po otrzymaniu odmownej odpowiedzi, wyciągnął spod marynarki krótki karabin i strzelił z niego do Welkego. Kula chybiła a w międzyczasie Welke zbiegł. W wyniku rozprawy sąd skazał niedoszłego zabójcę na 7 lat więzienia z pozbawieniem praw na przeciąg 5 lat.

Warszawa. 10. 12. Sis. W środę odbędzie się w stoczni pod Triestem uroczystość spuszczenia na wodę nowego okrętu transatlantyckiego linji Gdynia—Ameryka „Piłsudski". Matką chrzestną okrętu będzie pułkownikowa Wanda Pełczyńska.

* * *

Paryż, 10. 12. PAT. Rząd francuski postanowił utrzymać swe dawne stanowisko w sprawie długów amerykańskich.

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

Z Katowic

W IMIĘ PRAWDY. Unormowane stosunki panujące w Zarządzie Gminy Żydowskiej w Katowicach, nie dają spokoju osobnikom, starającym się „łowić ryby, w mętnej wodzie". — Znającym stosunki katowickie wiadomo, że Gmina tutejsza stoi pod względem organizacji na bardzo wysokim poziomie i może służyć jako wzór dobrej i sprawnej organizacji. Gmina katowicka utrzymuje wiele instytucyj charytatywnych, kuchnię ludową, gdzie za drobną opłatą wydaje się biednej ludności obiady, szkołę Talmud Tora dla chłopców i dziewcząt, freblówkę i świetlicę dla dziatwy niezamożnych rodziców, posiada własne bezpłatne ambulatorjum lekarskie, obsługiwane przez rutynowany personel sanitarny, a w dalszym ciągu mogą członkowie gminy, korzystać z bezpłatnej opieki lekarskiej i wielu innych dobrodziejstw. Znane są stosunki na terenie Małopolski i b. Kongresówki, gdzie na wypadek śmierci, staje się zmarły objektem handlowym i gdzie od zrozpaczonej rodziny domagają się zarządy „Chewra Kadisza" kolosalnych nieraz sum za urządzenie pogrzebu. Wiadomo, do jakich przykrych i gorszących scen w takich wypadkach dochodzi. — W Katowicach nie mają te przykre nad wyraz sprawy miejsca, gdyż korporacje gminne wspólnie z „Chewra Kadisza" postanowiły przed kilku laty w wypadku śmierci nie pobierać żadnych opłat Budżet stow. „Chewra Kadisza" został objęty budżetem Gminy, gdyż Zarząd wychodził z słusznego założenia, że wydatki połączone z działalnością „Chewra Kadisza" powinny być ponoszone przez wszystkich członków Gminy, a nie pokrywane przez ściąganie opłat i składek nielicznych członków tego stowarzyszenia. Ustrój ten nie ukrócił w żadnym wypadku praw zarządu „Chewra Kadisza", który ma wobec tego dalej prawo odwoływania się do dobroczynności społeczeństwa. W ubiegłym tygodniu urządził zarząd „Chewra Kadisza" zabawę, celem zasilenia funduszów towarzystwa, które mają służyć nowym inwestycjom cmentarnym

Nie podobało się to „żydowskiemu" tygodnikowi w Bielsku, który posiada tę smutną sławę, że zwalcza bojkot antyhitlerowski. Pisemko to w artykule pt. „Der Weg zurück" twierdzi, że Gmina katowicka uznając swe błędy pod względem włączenia działalności „Chewra Kadisza" w działalność Gminy, chce powrócić do dawnego systemu i zwrócić stow. „Chewra Kadisza" samodzielność. Znaczy to tyle, że mianoby powrócić do starego sposobu „handlowania zmarłymi".

Z tem niedorzecznem twierdzeniem rozprawia się Zarząd Gminy Żyd. na łamach swej „Gazety Urzędowej", dając napaści, która miała miejsce w artykule tego pisemka, należytą odprawę. — Pismo to — czytamy w „Gazecie Urzędowej", które śmie się nazywać „żydowskiem" powinno się raczej zajmować sprawami Żydów tam, skąd czerpie fundusze na swe wydawnictwo.

Artykuł w pisemku bielskiem był niewątpliwie inspirowany przez zdetronizowanych „działaczy" kahalnych, którzy nie mogąc nigdzie znaleść miejsca wylądowali na łamach bielskiego pisemka. — Myślą oni o „drodze powrotnej", zapominając, że karjera ich już dawno się skończyła.

Kronika jarosławska

Z K. K. L. Nowo wybrane prezydjum K. K. L. przystąpiło do intensywnej pracy. W związku z Chanuką urządzono wieczorynkę międzyorganizacyjną. Program wieczorynki, która udała się doskonale, przygotowała organ. Akiba.

Na ostatniem posiedzeniu prezydjum uchwalono wyrazić uznanie tow Steinbockowi za jego ofiarną pracę na rzecz K. K. L.

Z MIZRACHI. Onegdaj został zreorganizowany Chaluc Mizrachi, na którego czele stoi tow. O. Lang. Również Haszomer Hadati rozwija się ładnie. Kierownikiem jest tow. H Beitler. Onegdaj urządziła szkoła hebr. „Jabne" przedstawienie Chanukowa w Sali Jad - Charucim.

Kronika gorlicka

WIECZÓR CHANUKOWY. Tegoroczna uroczystość chanukowa miała przebieg niezwykle podniosły i imponujący. Po uroczystem zapaleniu świec przez tow. Lazarusa Landaua — otworzył wieczorek tow. Dr. Blech, a następnie tow Dr. Eljasz Tisch z Nowego Sącza wygłosił piękne przemówienie. Na program złożyły się prócz tego deklamacje, chór oraz obrazy palestyńskie wykonane przez organizacje młodzieży Hanoar Hacijoni i Akiba. Dochód z wieczorku chanukowego przeznaczono na K. K. L.

UNIWERSYTET SJONISTYCZNY. Zaprowadzone przez Komitet Lokalny referaty piątkowe w Uniwersytecie sjonistycznym cieszą się bardzo dużą frekwencją, wykazującą zainteresowanie społeczeństwa tego rodzaju wykładami. Dotychczas wygłoszone zostały dwa referaty Dra Blecha na temat „Pionierstwo w dobie konjunktury". Obecnie przystępujemy do cyklu wykładów p. Dr. A Hoffmanowej z zakresu higjeny.

Z KOMISJI K. K. L. Akcja chanukowa dała tego roku znakomite wyniki. Zbiórka domowa, zabawa chanukowa w Domu Sierót i wieczorynka chanukowa dały razem poważną kwotę około 400 zł. W akcji brały udział organizacje młodzieży oraz starsi Towarzysze.

AKCJA LEGITYMACYJNA. W wykonaniu poleceń Egzekutywy rozpoczyna Komitet Lokalny akcję legitymacyjną, pragnąc także w tym roku przekroczyć wyznaczony kontyngent.

KLUB SJONISTYCZNY. Zarząd Klubu sjonistycznego przystępuje do otwarcia lokalu, w którym skupiać się będą sjoniści wszystkich ugrupowań. W lokalu mieścić się będzie czytelnia i będą wygłaszane referaty. Również będzie zadaniem Klubu krzewienie kultury hebrajskiej.

Kronika nowosądecka

PRZEDSTAWIENIE CHANUKOWE DZIECI. Dzieci szkoły hebrajskiej „Safa Berura" w Nowym Sączu urządziły w dniu 2 bm. piękną imprezę z okazji Chanuki. Przedstawienie dzieci odtworzone prawie w całości w języku hebrajskim wypadło imponująco.

ODZNACZENIA. P. Wajda Władysław przodownik służby śledczej, odznaczony został za wybitną działalność na polu tępienia przestępczości bronzowym krzyżem zasługi.

ORGANIZACJA HANOAR HACIJONI urządziła dnia 1 bm. uroczysty raport chanukowy z udziałem komitetu lokalnego Org. Sjonistycznej. Po zaświeceniu świeczek chanukowych i odśpiewaniu pieśni przez chór organizacyjny, kierownik gniazda tow. Mosze Weinberger w przemówieniu hebrajskiem zobrazował znaczenie czynu Makabeuszy. Następnie przemówił prezes komitetu lokalnego tow. Dr Syrop H., wyrażając uznanie organizatorom uroczystości.

Kronika przemyska

AKCJA SZEKLOWA na terenie naszego miasta rozpoczęła się w bież. roku ze znacznem opóźnieniem, spowodowanem w głównej mierze tarciami w związku z ukonstytuowaniem się komisji szeklowej. Lewica sjon. wysunęła bowiem żądanie oddania jej w tym roku przewodnictwa Komisji, uważając, że zdobyła przy ostatnich wyborach kongresowych największą ilość głosów, zaczem w myśl zasady ustalonej przez Krajową Komisję Szeklową we Lwowie winna jej przypaść prezesura Komisji na lokalnym terenie. Organizacja og. sjonistyczna przeciwstawiła się powyższemu żądaniu, jako nieuzasadnionemu, ileże faktycznie ogólni sjoniści w Przemyślu uzyskali przy wyborach w 1933 największą ilość głosów. Na listę Ligi Prac. Pal. padło bowiem 1060 głosów, podczas gdy lista Zw. Og. Sjon. otrzymała 1036 głosów, oraz związana z nią lista „Akiby" 90 gł, co łącznie przewyższa ilość głosów lewicy o 66. Spór o przewodnictwo lokalnej komisji oparł się o Krajową Komisję we Lwowie, która uznała słuszność stanowiska tut. Org. og. sjon. W ślad za tem został jednomyślnie wybrany przewodniczącym lokalnej komisji szeklowej tow. Dr. Natan Halpern, wiceprezes Kom. Lok.

WALNE ZGROMADZENIE LIGI PRAC. PALESTYNY (Oddział Przemyśl) odbyło się onegdaj przy licznym udziale grup młodzieży z Gordonji, Frajhajt Szomru itd. Przewodniczącym tut. Oddziału został wybrany Dr Kessel.

WALNE ZGROMADZENIE Związku Żydów Uczestn. Walk o Niepodl. Polski wybrało nowe władze na rok 1934/35 w następującym składzie: Dr. Ferdynand Brandstätter kpt. rez. — prezes, Dr. Loebel i Dr. I. Gans wiceprezesi, Rottenberg por. rez. sekretarz, oraz członkowie Wydziału: Kastner, Majer, Apfelsüss i Pillersdorf.

15-LECIE TOWARZYSTWA MANDOLINISTÓW „CANZONETTA". Tutejsze Tow Mandolinistów „Canzonetta" obchodzi w tych dniach uroczystość 15-lecia swego istnienia. Bilans pracy tego ruchliwego Stowarzyszenia przedstawia się bardzo korzystnie, ileże spełniało ono i nadal służy zadaniu uprzystępnienia jaknajszerszym sferom młodzieży żyd. w naszem mieście wiadomości z dziedziny teorji i historji muzyki i bezpłatnie naucza gry na mandolinie i instrumentach pokrewnych. Obecnie liczy T-wo przeszło 100 członków czynnych. W ramach uroczystości 15-lecia „Canzonetty" święcić będzie rzadki jubileusz prezes Towarzystwa Dr. Klemens Kohn, który piastuje tę godność nieprzerwanie od chwili założenia Towarzystwa w r. 1919, kładąc około rozwoju tegoż niespożyte zasługi. Z okazji jubileuszu wystąpi „Canzonetta" w dniu 15 bm. w sali „Sokoła" z koncertem orkiestry mandolinowej, złożonej z 40 osób, pod batutą por. A. Osady.

WYROK PRZECIWKO SZAJCE ZŁODZIEI KOLEJOWYCH I PASERÓW. Onegdaj zakończył się wielki proces karny przeciwko bandzie złodziei kolejowych, grasujących na przestrzeni Lwów—Przemyśl. Od dłuższego czasu powtarzały się na tym odcinku śmiałe kradzieże towarów z wagonów pociągów towarowych. Ostatniej znacznej kradzieży na łączną sumę około 3000 zł. dokonano na szkodę Kolei w marcu br. W wyniku żmudnych dochodzeń przytrzymano jako sprawców Marjana Dziedzica, notowanego tut. złodzieja, oraz Piotra Szybunko ze Starżawy, zaś pod zarzutem paserstwa aresztowano Herscha Scheiningera i Chaje Rubin. Wymienieni stanęli przed tut. Sądem Okręgowym. Sędzia Ciecierski skazał Dziedzica na 2 lata więzienia, Szybunkę na 1 i pół roku, Scheiningera i Rubinową po 1 roku więzienia i po 300 zł. grzywny, a wszystkich oskarżonych na utratę praw obywatelskich na przeciąg lat 5.

Kronika krakowska

Sprawa „Caro"

(rg) W krakowskim sądzie rozpoczął się wczoraj proces przeciwko Saulowi Rafałowi Landauowi i drowi Józefowi Porębskiemu zawiadowcom firmy „Caro" spółki dla popierania i prowadzenia handlu bydłem, mięsem i przetworami mięsnemi. Obaj pozostają pod zarzutem, iż z rozmysłem przedstawili fałszywy stan majątkowy spółki za lata 1929/32. W okresie gdy spółka ponosiła straty, przedstawiał, jakoby osiągała ona pewne zyski.

Na wczorajszej rozprawie przesłuchano oskarżonych. Oskarżony Landau w żadnym kierunku nie poczuwa się do winy, twierdząc, iż działalnością swą nietylko nie naraził gminy m Krakowa na żadne szkody, lecz przeciwnie, przysporzył jej znaczne korzyści i dochody. W okresie swego kierownictwa w dwójnasób powiększył spęd bydła na tutejszą targowicę, z czego gmina uzyskała miljonowe dochody. Straty poniesione przez spółkę „Caro" powstały przez budowę domu i ulokowanie tam kapitałów potrzebnych raczej do obrotu Dekonjunktura na rynku nieruchomości i spadek ich cen zapoczątkowały straty firmy „Caro", a reszty dokonał ogólny kryzys gospodarczy. Tego zawiadowcy nie mogli przewidzieć, ani też tej sile wyższej przeciwdziałać. Oskarżony stwierdza, że przez cały czas swego urzędowania żadnych zamknięć rachunkowych, bilansów czy sprawozdań nie zmieniał i stan majątkowy faktycznie przedstawiał. Zajmował on się wyłącznie stroną komercjalną i administracyjną przedsiębiorstwa, nie był natomiast księgowym i księgowości w spółce nie prowadził. Księgowość prowadził naczelny księgowy Marjan Berthold wedle zleceń i aprobaty rady nadzorczej i komisji rewizyjnej. Oskarżony zaprzecza również kategorycznie, jakoby przed kimkolwiek ukrywał stosunki rzeczywiste, panujące w spółce, nie miał bowiem żadnych motywów do wprowadzenia kogokolwiek w błąd, natomiast na całym szeregu posiedzeń rady nadzorczej ostrzegał przed dekonjunkturą i żądał wprowadzenia oszczędności w administracji, a przedewszystkiem domagał się obniżenia dywidendy i tantjem. Zeznania swe oskarżony popiera szeregiem dokumentów, alegatów oraz protokołów. Również oskarżony dr. Porębski wypiera się winy.

Rozprawa rozpisana jest na 10 dni.

Trybunałowi przewodniczy s. o. dr Stuhr, wótują s. s. o. dr. Solecki i dr. Kurzer, oskarża prokurator dr Kazimierz Boryczko, bronią osk. Landaua: dr Goldblatt i dr Ader, oskr. dra Porębskiego dr Frühling.

SMIERTELNE ZACZADZENIE W KIOSKU

(rg) Przed kilku dniami rozpoczęto budowę kiosku tytoniowego przy ul. Twardowskiego L. 65. Prace posuwały się szybko naprzód i robota miała niebawem byc ukończona. Wczoraj rano zjawili się na miejscu robotnicy i zamierzali przystąpić do wykańczania kiosku. Zaglądnąwszy do jego wnętrza, dokonali smutnego odkrycia.

Oto wewnątrz leżał mężczyzna w średnim wieku, nie dający oznak życia. Garnek z tlejącym węglem oraz silna woń czaru wskazywały na tło wypadku. Wszelka pomoc okazała się już spóźniona. Lekarz pogotowia ratunkowego stwierdził zgon.

Jak się okazało, zmarłym był Franciszek Bulenda (lat 24), zam. przy ul. Twardowskiego L. 85. Chcąc wysuszyć ściany świeżozbudowanego kiosku Bulenda wstawił do wnętrza kiosku garnek z żarzącym się węglem drzewnym, a sam usiadł opodal. Po chwili Bulenda usnął i uległ smiertelnemu zaczadzeniu.

ZNIŻONE CENY INSERATÓW

Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5·—
Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe . . „ 10·—
Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10·—
Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie „ 20·—

Drobne ogłoszenie za słowo 10 gr. Dla poszukujących pracy . . 5 gr.

Ogólna taryfa inseratowa uwidoczniona jest u dołu niniejszej strony.

Wolne posady

PANI do pielęgnacji i towarzystwa chorej osoby poszukiwana. Zgłoszenia: Starowiślna 27, m. 6 1781kr

INKASENTKA dla stowarzyszenia potrzebna. Zgłoszenia pod „Stowarzyszenie“ Biuro ogłoszeń Stattera, Rynek 8. 1785kr

POSZUKUJĘ osoby miłej, znającej się na pielęgnacji, na wyjazd. — Zgłoszenia pod „S. B.“ do Adm. „N. Dziennika“ 521g

Lokale

MIESZKANIE 5 pokojowe we willi, z ogrodem od zaraz do wynajęcia. Wiadomość: tel. 108-28. 1782kr

POKÓJ kawalerowi, centrum, pełny komfort, telefon, wynajmę. — Telefon 173-91. 1786kr

LOKAL w podworcu blisko Rynku odstąpię, ewentualnie połowę. Nadaje się znakomicie na pracownię trykotarską lub podobną. Zgłoszenia pod „Lokal“ do Admin „N. Dziennika“. 588g

FLORJAŃSKA 25, — do wynajęcia 5 pokoji, kuchnia, komfort — 2 pokoje, przedpokój na biuro. 1190kr

Różne

SZYLDY emaljowane i metalowe — Aleksander Fischhab, Grodzka 46.

JEŻELI chcesz smacznie zjeść, dobrze się zabawić niedrogo zapłacić, — przyjdź do Restauracji „Zacisze“, Kraków, ul. Szewska 27. Codziennie wieczorem Dancing. 1773kr

Grypa, dreszcze, przeziębienie?

Przyjmij Togal. Tabletki Togal przynoszą ulgę w tych cierpieniach. Również w cierpieniach reumatycznych, podagrze, bólach nerwowych i głowy tabletki Togal dają dobre usługi. Do nabycia w najbliższej aptece.

NARTY BEZPŁATNIE otrzymasz, wypożyczając książki w Literackiej — Stradom 19. Miesięcznie zł. 1'50. 1659kr

Nauka i wychowanie

STENOGRAFJI polskiej, niemieckiej, najszybciej, najpewniej, najnowszą, udoskonaloną metodą, — najpewniej wyucza — Zofja Schöngutówna, ul Bonerowska 9, I. piętro. Opłata zniżona. 587g

ANGLIK udziela lekcyj, konwersacji, literatury Pojedynczo, grupami. Ceny przystępne. Oferty „Pedagog“ do Adm. „N Dziennika“. 407g

LEKCYJ angielskiego według najlepszej, nowoczesnej metody udzielam. — Pojedyncze lekcje zł. 1'50 zbiorowe zł. 1. Dietla 107 II. piętro. 391g

Reklama dźwignią handlu

Niniejszem zawiadamiam P. T. Gości, że z dniem 1 grudnia przeniosłam się z pensjonatu **Lipowy Dwór** do znanego komfortowego pensjonatu **„OAZA“** ul. Do Białego tel. 289 i prowadzę go wspólnie z p. Marją Bezenbaum-Hochbergerową.

Róża Ehrlichówna.

Rabka w zimie!
Znany, pierwszorzędny komfortowy
PENSJONAT „SWIT“
Tel. 218 **Tel. 218**
Pod zarz. H. Becka **Cały rok otwarty**
Centralne ogrzewanie. — Ciepła i zimna woda w pokojach. — Kąpiele lecznicze we willi. —

Posad poszukują

KRAWCOWA szyje, naprawia dywany, po domach, od Zł. 1'50 dziennie. Zgłoszenia pod „Krawcowa“ do Adm. „Now. Dziennika“. 585g

Zdrojowiska

ZAKOPANE. Pensjonat „PRZYSTAŃ“ (droga do Białego), tel. 237, pod zarządem Amalji Weindlingowej, poleca pokoje słoneczne, wyposażone w bieżącą, ciepłą i zimną wodę, z centralnem ogrzewaniem, znakomitą kuchnią i t. d. Przyjmuje zamówienia na sezon zimowy. Ceny przystępne. 1628kr

ZAKOPANE. Uciecha pensjonat dla dzieci MARJI RUBINSTEINOWEJ przyjmuje o wczesne zamawianie miejsc na sezon zimowy, gdyż liczba dzieci ściśle ograniczona. Telefon 337 1477kr

ZAKOPANE. Pensjonat „Piast“ Idy Borzykowskiej, Leonji Krautównej, ul. Sienkiewicza, telefon 432, przyjmuje zamówienia na święta. Ceny niskie. 1780kr

Sprzedaż

ELEKTROTECHNICY!!! — Największy wybór SZKŁA do oświetlenia ELEKTRYCZNEGO, po cenach fabrycznych, poleca: Jakób DIENER — Kraków, SZEWSKA 20 1516kr

CUKIER wagonowo dostarcza Agencja Cukru, Kraków, ul. Radziwiłłowska 15. Żądać oferty! 1668kr

MASZYNY do pisania okazyjnie najtaniej poleca: Löwenstein, Kraków, Zwierzyniecka 11. 1640a

Obrazek — który niebawem zniknie



Widok gondoli na kanałach weneckich staje się coraz rzadszy. I tutaj motoryzacja postępuje szybkim krokiem, wypierając gondole i zastępując je łodziami motorowemi. Jeszcze jakiś czas, a widok gondoli należeć będzie do curiosów.

PRENUMERATA: w Krakowie z odnoszeniem i bez odnoszenia oraz na prowincji i z przesyłką pocztową . . . . . . miesięcz. „ 4'30 kwart. zł. 12'90
Zagranicą z przesyłką pocztową . . . . „ „ 7'50 „ „ 22'50

OGŁOSZENIA. Podstawą obliczeń jest 1 milimetr w jednym łamie. Strona w tekście i nadesłanem na 3 łamy po 76 milimetr. Strona za tekstem 6 łamów po 38 milimetr. — Najmniejsze ogłoszenia drobne liczymy za 10 słów

CENY w złotych: I. strona 1'25. — Tekst 1'—. Nadesłane 0'75. — Za tekstem 0'25. — Drobne od słowa 0'10 gr. Dla poszukujących pracy 0'05 gr. Gratulacje i kondolencje do 4 wierszy Zł. 5'—. Ogłoszenia ślubne i zaręczynowe Zł. 10'—. Podziękowania lekarskie do 25 mm. Zł. 10'—. Nekrologi (klepsydry) do 60 mm. w I. łamie Zł. 20'—. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25% za druk kolorowy 50%.

„NOWY DZIENNIK“ wychodzi codziennie, także w poniedziałki i dni poświąt

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik“: Zygmunt Hochwald. — Redaktor odpowiedzialny: Dr. Mojżesz Kanfer.
Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarząd. Maksymiljana Feldmanna.